



W ZAKOŁU RABY I WISŁY

SZCZUROWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1426 - 9759

ROK WYD. XVII

NR 2 / 2009

CENA 3,00 ZŁ



***Prymas Peru,
kardynał Juan Luis
Cipriani Thorne
w Zaborowie***



Procesja wokół kościoła podczas uroczystości 190-lecia zaborowskiej parafii z udziałem prymasa Peru (s. 12-14)



Kardynał Józef Glemp w restauracji „Jolly Inn” (s. 25)



Występ zespołu „Pojawianie podczas „Krakowskiego Wianka” (s. 31)



Gminne obchody Święta Strażaka w Dołędze (s. 8-9)



Przekazanie sztandaru w trakcie obchodów 10-lecia Publicznego Gimnazjum w Szezurowej (s. 4-5)





Paraleli pomiędzy twórczością Reymonta i Maciejowskiego (Sewera) jest sporo, natomiast w odniesieniu względem poezji Gałuszki można doszukać się chociażby związków filozoficznych. Najprościej w jednym momencie wziąć teksty owych trzech dawno zmarłych autorów i snuć z nich nowe światy, wynikające z ich połączenia i próbować tworzyć zupełnie nową „bajkę, opowiadaną cudną polską mową...”

To, co nasze

Wśród obecnych podczas obchodów jubileuszu gimnazjum i przekazania szkole sztandaru byli goście z terenu całej gminy oraz komplet władz powiatowych. Skorzystałem więc z okazji, aby w oficjalnym wystąpieniu oprócz kwestii stricte związanych z ceremoniałem i minioną dekadą, przedstawić krótką historię literatury Szczurowej oraz najbliższej okolicy. Taka możliwość zdarza mi się bowiem niezmiernie rzadko, a przypominanie, że nasz teren od ponad stulecia nie należy już do literackich pustyń, jest z racji wykonywanego zawodu moim moralnym obowiązkiem.

Otóż ze Szczurowszczyzną (mniejsza z tym, że nie wszystkim to słowo przypada do gustu, a niektórzy nasi sąsiedzi stroją sobie z niego żarty) związani byli dwaj wybitni ludzie pióra – Ignacy Maciejowski (pseudonim Sewer) oraz Józef Aleksander Gałuszka. Niegdyś były to postacie znane i szanowane w świecie kultury, dzisiaj – zapomniane i niestety bez większych szans na powrót w orbitę ogólnopolskiego znaczenia literackiego. Upływ czasu spowodował, że ich miejsce zajęli inni pisarze, nowe, bardziej aktualne pod względem tematycznym utwory. Jednak w dziesięciolecie szkoły dlatego postanowiłem ich chociaż na chwilę wskrzesić, bo uważam, że kto, jak kto, ale my, współcześni mieszkańcy gminy Szczurowa, powinniśmy co jakiś czas wyciągać ich z nicości, skoro zawdzięczamy im uwiecznienie na kartach książek fragmentów historii najbliższych okolic – tego, co nasze. Winniśmy pomyśleć o nich także w kontekście twórczości wielkiego Władysława Stanisława Reymonta, patrona gimnazjum. Dzisiaj bowiem w Polsce, kraju otwartych szanów, patron musi być postacią o intelekcie i dorobku przekraczającym ograniczenia wynikające z przynależności do jednej kultury narodowej. Takie możliwości Reymontowi stworzyła Nagroda Nobla.

Paraleli pomiędzy twórczością Reymonta i Maciejowskiego jest sporo, natomiast w odniesieniu względem poezji Gałuszki można doszukać się chociażby związków filozoficznych. Najprościej w jednym momencie wziąć teksty owych trzech dawno zmarłych autorów i snuć nowe światy, wynika-

jące z ich połączenia. A one są wszystkie tam, między Bogiem i niedojrzałymi, czasem niedorozwiniętymi myślami. Bierze się jakiś szczegół, jakiś motyw, np. słowo „matka” i opiera się na nim całą konstrukcję rozważań tak, aby wszystko można było złączyć z przestrzenią, miejscem i czasem przesypanych w swej klepsydrze najróżniejsze zdarzenia. Filozofowanie nie musi być zamierzeniem, lecz, mimo to, może stać się mocną stroną książek trzech autorów, potraktowanych jako całość. Ich artystyczne światy mogą żyć razem. Ich wspólny świat to wszak porywy i emocje, namiętności i krążenie wokół odwiecznego podziału dobro–zło, obnażanie prawdy istnienia uciskającej duszę, która ślania się po polach jak dym z jesiennych ognisk. Myśli wychodzą daleko poza obręb tzw. rozsądku, a że zamiast jednego świata mamy trzy, rozwija się i ubogaca także ten czwarty, nasz własny, wewnętrzny, obcuający z rzeczywistościami niewspółmiernymi do codzienności. Ów nasz świat ma to do siebie, że nie znika, natomiast trzy literackie trwają tylko do czasu zanurzenia się w innej lekturze, niekoniecznie książce, ale nawet gazety bądź dłuższej informacji w internecie. Wtedy poprzednie widzenie rozchyla się, rozdrabnia, a po przeczytaniu kolejnych, i kolejnych tekstów przeistacza w myślową mgłę. Zawsze jednak w głowie pozostaje jakiś osad – pozostaje na bardzo długo albo na zawsze, dając czasem o sobie znać rozbłyskami bezprzestrzennej iskry szczęścia, jak chociażby w sercu tytułowej bohaterki powieści Sewera pt. „Matka”, która „rozkoszowała się synami i tą atmosferą nową, świeżą, idealistyczną, jaką Antoś przywiózł. Słuchała, wypyttywała się, cała jej dusza chłonoła nowy świat radości i nadziei jej synów. Żyła w nim, rozwijała się, dusza jej rosła, fantazja kształciła się, rozszerzał się horyzont myśli.” Albo w wierszu Gałuszki, również zatytułowanym „Matka”: „Pamiętam jeszcze dzisiaj prawie każde słowo, chociaż mnie, matko, małą odeszła sierotą; czuję jeszcze, jak pierś twą me ramion plotą – słyszę bajkę o kwiecie, który kwitnie złoto, bajkę, opowiadaną cudną polską mową...”

MAREK ANTOSZ

W ZAKOLU RABY I WISŁY – kwartalnik. **Wydawca:** GCKCiS w Szczurowej. Pismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.

Redaktor naczelny: Marek Antosz. **Zespół:** Michał Czesak, Lucyna Gut, Jaromir Radzikowski, Grzegorz Zarych, Anna Zygiel.

Współpraca: Zygmunt Gerlach (USA), Tadeusz Maj (USA), Zofia Szczypta (USA), Józefa Borowiec-Ozorka, Małgorzata Tracz.

Adres redakcji: Rynek 4, 32-820 Szczurowa, tel. 671 41 07. **Adres internetowy:** wzakolu@onet.eu

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.&R. Dziedzic, 32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax 663 11 91, tel. 686 14 70. **Dystrybucja w USA:** „Jolly Inn”, 6501 W. Irving Pk. Rd., Chicago, tel. (773) 736-7606. **Okładka:** Odpustowa msza święta w zaborowskim kościele, 5 lipca 2009 r. Od lewej: ks. Czesław Haus, ks. kardynał Juan Luis Cipriani Thorne – prymas Peru, ks. Luis Gaspar – sekretarz prymasa (fot. M. Antosz).

„Kto chce cicho żeglować przez burzliwe morze życia, powinien mieć żagle z marzeń, a ster z tęsknot do nieskończoności” – napisał Władysław St. Reymont, prozaik i nowelista, jeden z głównych przedstawicieli prozy młodopolskiej, a także patron Publicznego Gimnazjum w Szczurowej. Jego słowa były mottem przyświecającym obchodom jubileuszu szkoły.

Dekada sukcesów

Zarówno w życiu jednostek, jak i całych społeczności zdarzają się chwile wyjątkowe, takie, które na długo pozostają w pamięci. Szczególnie ważną datą dla szczurowskiej społeczności gimnazjalnej, jak również absolwentów, rodziców i mieszkańców gminy był 31 maja. W tym dniu odbyły się obchody jubileuszu.

Uroczystość zapoczątkowała msza święta w kościele parafialnym, odprawiona w intencji uczniów, absolwentów i nauczycieli. Podczas nabożeństwa ks. proboszcz Wiesław Majka poświęcił błękitno-złoty sztandar z wizerunkiem Władysława Stanisława Reymonta, patrona gimnazjum.

Część oficjalna jubileuszu rozpoczęła się wprowadzeniem sztandaru szkoły przez delegację rodziców (Edwarda Kotelona, Małgorzatę Gałek i Jolantę Prokop) do hali sportowej, gdzie przygotowano składającą się z kilkunastu stoisk ekspozycję, dotyczącą osiągnięć uczniów oraz pracy szkoły w ciągu całej dekady. Dorobek artystyczny zaprezentowali także absolwenci – Sylwia Bąk (rysunki) oraz Norbert Borowiec (fotografie).

Oprócz nauczycieli i pracowników szkoły, rodziców, uczniów, a także absolwentów na uroczystość przybyli liczni goście. Znaleźli się wśród nich samorządowcy z wójtem Marianem Zalewskim i przewodniczącym Rady Gminy Kazimierzem Tyrchą, starosta powiatu brzeskiego Ryszard Ożóg, wicestarosta Stanisław Pacura oraz przewodniczący Rady Powiatu Sławomir Pater, ks. proboszcz Wiesław Majka, przewodnicząca Związku Nauczycielstwa Polskiego Irena Antosz. Obecni byli również przewodniczący Rady Rodziców w latach 1999-2009

z jej aktualnym szefem Andrzejem Fiołkiem. Zaproszenia na jubileusz przyjęli także: przewodniczący Rady Gminy w latach 1990-1994 Józef Banek, wiceprzewodnicząca obecnej kadencji Stanisława Klisiewicz, kierownik Referatu Organizacyjno-Prawnego UG Jolanta Serwa, dyrektor GCK Grzegorz Zarych, wiceprezes szczurowskiego Koła Związku Kombatantów RP Stanisław Cieśla, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich Czesława Gaca, dyrektorzy szkół, radni i sołtysi.

Najważniejszym momentem uroczystości był ceremoniał przekazania nowego sztandaru przez wójta Mariana Zalewskiego dyrektorowi Markowi Antoszowi, który z nieukrywanym wzruszeniem oddał go szkolnemu pocztowi sztandarowemu (Dawidowi Królowi, Adriannie Gawęlczyk, Karolinie Wilk). Po przekazaniu sztandaru i złożeniu przez przedstawicieli klas gimnazjalnych (Angelikę Gałek, Michała Senczyka, Natalię Barnacką, Karolinę Książek, Monikę Piętę) przyrzeczenia, dokonano jego prezentacji.

- Początki naszej szkoły były czasem wielkiej próby szczególnie pod względem organizacyjnym – stwierdził w przemówieniu dyr. Marek Antosz, który został na to stanowisko powołany w 1999 r. – Placówka miała bowiem działać jako szkoła z centrum umiejscowionym w stolicy gminy, w części budynku Szkoły Podstawowej,

a jednocześnie posiadać cztery oddziały zamiejscowe. Zastępcami wyposażonymi w kompetencje kierowania oddziałami zamiejscowymi zostali: w Zaborowie – mgr Krystyna Kosala, w Niedzieliskach – mgr Lucyna Gut, w Strzelcach Wielkich – mgr Elżbieta Drew-



ko, pełniąc jednocześnie funkcję dyrektora tamtejszej szkoły podstawowej, w Uściu Solnym – mgr Jaromir Radzikowski. Już w lipcu 1999 r. otrzymaliśmy pierwszy komputer od sponsorów, którymi byli państwo Alicja i Władysław Małkowie ze Stanów Zjednoczonych. Następnie uruchomiona została pierwsza pracownia internetowa, uzyskana z puli Ministerstwa Edukacji Narodowej i składająca się z komputera nauczycielskiego oraz dziesięciu stanowisk uczniowskich. W owym pierwszym roku szkolnym zakończona została również bardzo potrzebna inwestycja, a mianowicie dobudowa nowego skrzydła szkoły, w którym dla naszego gimnazjum przeznaczono parter oraz pierwsze piętro. Toteż od 1 września 2000 r. w Szczurowej rozpoczęli naukę uczniowie ze zlikwidowanych oddziałów w Niedzieliskach, Strzelcach Wielkich i Uściu Solnym. Z oddziału w Zaborowie utworzono samodzielne Gimnazjum.

Dalsza część wystąpienia była poświęcona m.in. patronowi szkoły z odniesieniem do krótkiej historii literatury gminy Szczurowa, ze szczególnym uwzględnieniem Józefa Aleksandra Gałuszki (poety okresu międzywojennego, ur. w 1893 r. w czworakach obok szczurowskiego dworu) i spoczywającego na cmentarzu w Zaborowie Ignacego Maciejowskiego (ps. Sewer).

Szczegółową przeszłość szkoły przedstawiono w formie multimedialnej, a dyr. Antosz podsumował: – *Minione dziesięć lat można nazwać dekadą sukcesów. Oprócz wysokich lokat naszych uczniów, które zajmowali w olimpiadach, konkursach i festiwalach na różnych szczeblach, od gminnych poprzez rejonowe, wojewódzkie po krajowe, udało się zbudować prawdziwie zwartą społeczność szkolną, czego dowodem jest dzisiejsza obecność absolwentów naszego gimnazjum. Mamy zespół folklorystyczny i kapelę ludową, a tym pochwalić się może niewiele szkół w Polsce. Pierwszym znaczącym sukcesem naszej szkoły było zajęcie w r. 2001 czołowego miejsca w teleturnieju Euro-Quiz przez trzy uczennice – Annę Kossoń, Anetę Borowiec i Magdalenę Banaś. Natomiast ostatnio znaczące sukcesy zanotowały dwie uczennice: Zuzanna Ignacyk została laureatką Małopolskiego Konkursu Języka Polskiego (zajęła drugie miejsce w województwie) i Anna Sroka – laureatka Małopolskiego Konkursu Geograficznego. Szczurowskie gimnazjum odwiedzali liczni goście ze Stanów Zjednoczonych, Ukrainy oraz Mołdowy. Spośród ludzi kultury nasze zaproszenia przyjęli m.in. pisarz Julian Kawalec oraz poeci – Józef Baran i Mazlum Saneja z Kosowa.*



Okolicznościowe adresy z podziękowaniami za pomoc dla szkoły w ciągu całej dekady otrzymali: wójt Marian Zalewski, przew. Kazimierz Tyrcha, starosta Ryszard Ożóg, kier. Referatu UG Jolanta Serwa, kier.

Gminnego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli Elżbieta Gądek, Zdzisław Nawrot (Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowa), Zbigniew Chabura (Zakład Masarski w Ryłowej), Krystyna Kosała (piekarnia „Ramkos”), sołtys Szczurowej Stanisław Wądołowski, Czesława Gaca (KGW), Wiktoria Klimaj (księgarnia), Roman Hebal (firma „Partner”), dyr. GCK Grzegorz Zarych, sołtys Nie-

dzielisk Bolesław Skura, Krystyna Lis (autorka portretu Reymonta) oraz wszyscy przewodniczący Rady Rodziców. Natomiast do Stanów Zjednoczonych przesłano podziękowania dla Alicji i Władysława Małków, Tadeusza Maja, Ewy i Stanisława Chwałów oraz Katarzyny i Mike’a Zolli.

Z aplauzem publiczności spotkał się występ uczniów, którzy w części artystycznej zaprezentowali wesele krakowskie. Brawami dziękowano także występującym późnej absolwentom. Część oficjalną, którą prowadziło czworo uczniów – Justyna Sroka, Mateusz Działko, Maria Dziedzic i Łukasz Kijak – podsumowano krakowiakiem, odtanńczonym wspólnie przez byłych i obecnych gimnazjalistów.

Całość zakończyła się bankietem w odświętnej udekorowanej sali tańca, gdzie oprócz zastawionych stołów czekała uczta muzyczno-poetycka. Grała szkolna kapela, a na scenie czytano wiersze z tomiku pt. „Szukając dawnych dłoni”, wydanego specjalnie z okazji jubileuszu szkoły. Znalazły się w nim poezje wybrane spośród tych, które w latach

1999-2009 opublikowano na łamach szkolnego dwumiesięcznika „Kurier Gimnazjalny”.

Obecnie w szkole pracuje 30 nauczycieli, w tym jedenastu od początku istnienia placówki. Są to: dyr. Marek Antosz (język polski, historia, wiedza o społeczeństwie), wicedyrektor Lucyna Gut (język polski, biologia), Grażyna Antosz (fizyka, matematyka, technika), Ewa Borowiec (geografia), Józefa Borowiec-Ozorka (informatyka), Maria Gargul (matematyka), Małgorzata Koczwarą (biologia), Krystyna Kosała (historia), Krystyna Koziół (fizyka, matematyka), Zofia Lew (chemia) i Jaromir Radzikowski (wychowanie fizyczne). W ciągu 10 lat szczurowskie gimnazjum ukończyło 806 uczniów.

Przewodniczący Rady Rodziców Publicznego Gimnazjum w Szczurowej

1999-2000 – Zdzisław Nawrot (Strzelce Małe)
 2000-2002 – Janina Cholewicka (Szczurowa)
 2002-2004 – Bernadeta Sowidzka (Niedzieliska)
 2004-2005 – Łucja Górak (Dąbrówka Morska)
 2005-2008 – Jolanta Tokarz (Szczurowa)
 od 2008 – Andrzej Fiołek (Wrzępia)

MAŁGORZATA TRACZ

Bohorodczański Koncert Przyjaźni

Prut, Czeremosz, Cisa to rzeki, które swoje źródła mają w krainie zwanej Huculszczyzną – regionie w zachodniej części Ukrainy, znajdującym się na obszarze Karpat Wschodnich i obejmującym m.in. pasmo Czar-nohory. Tam właśnie odpoczywali uczniowie z naszej gminy od 9 do 14 czerwca.



specjalnego Polsko-Ukraińskiego Koncertu Przyjaźni. Odbył się on na scenie Domu Kultury w Bohorodczanach przed publicznością, która w całości wypełniała obszerną salę widowiskową. Byli wśród niej przedstawiciele władz Szczurowej i Bohorodczan. Najpierw swoje umiejętności prezentowały ukraińskie dzieci ze szkoły muzycznej, grające utwory o różnym stopniu trudności na akordeonach, skrzypcach, a nawet regionalnych instrumentach ludowych – bandurach. Natomiast szczurowski zespół przy dźwiękach kapeli tańczył krakowiaka, hop-walca, polkę jadowniczą, polkę kulawą, chodzonego i razówkę. Kapela zaprezentowała ponadto dwa bloki muzyczne, w których znalazły się walce, polki, krakowiaki oraz oberki z terenu

Szczurowszczyzny. W finale polscy i ukraińscy młodzi artyści razem zagrali melodię szkocką, po czym również wspólnie zagrali i zaśpiewali kultową piosenkę z filmu „Ogniem i mieczem” J. Hoffmana pt. „Sokoły” oraz ukraińską melodię „Hej, czyj to kiń stoi”.

Po koncercie Lilia Konkur, szefowa rejonowej administracji, wręczyła okolicznościowe adresy z podziękowaniami za wkład w rozwój współpracy polsko-ukraińskiej. Otrzymali je: wójt Marian Zalewski, przewodniczący Kazimierz Tyrcha, kier. Referatu Organizacyjno-Prawnego UG Jolanta Serwa, dyr. Marek Antosz, nauczyciele Witalina i Michał Pastuchowie oraz choreograf Andrzej Urban.

Wyjazd był nagrodą dla uczniów uzdolnionych muzycznie, którzy przez ostatnie lata rozwijali swoje talenty pod kierunkiem fachowców. Mieli możliwość zwiedzenia Iwano-Frankowska, Bohorodczan, Bukowela, Jaremczy, klasztoru prawosławnego i wodospadu w Maniawie, umocnień linii frontu z I wojny światowej w Bogriwce oraz bazy młodzieżowej organizacji „Płast” (odpowiednika polskiego harcerstwa) w Łukwyci, gdzie pokaz swoich umiejętności zaprezentowali paralotniarze. Podziwiali także wspaniałą przyrodę oraz unikatową w skali świata architekturę drewnianą huculszczyzny. Młodzież została zakwaterowana w pięknie położonym hotelu „Dibrava”, w którego pobliżu znajdowało się muzeum leśnictwa. Uczestnikami rewizyty, której koszty pokryła strona ukraińska, gmina Szczurowa oraz powiat brzeski, byli: Paulina Buda, Maria Dziedzic, Teresa Czuj, Justyna Gałek, Karolina Gałek, Elżbieta Gwóźdź, Małgorzata Gwóźdź, Marta

Habura, Regina Kijak, Klaudia Kocot, Angelika Kozik, Marcelina Lis, Magdalena Łoboda, Julia Różańska, Tomasz Curyło, Paweł Dulęba, Paweł Dziaćko, Krzysztof Gargul, Karol Gawęczyk, Maksymilian Krupa, Paweł Majka, Damian Misiowski, Paweł Rębacz, Michał Różański, Marek Wąs, Sebastian Wąs.

- *Bardzo mi się podobało na Ukrainie. Wspaniałym doświadczeniem był występ podczas Koncertu Przyjaźni. Wszędzie byliśmy bardzo serdecznie przyjmowani, spotkaliśmy wielu sympatycznych, gościnnych ludzi. Jednak różnic między naszymi krajami jest dużo –* powiedziała Julia Różańska. (jr)

Huculszczyzna – w XII w. teren należący do Rusi Haličko-Wołyńskiej. Za czasów Kazimierza Wielkiego (XVI w.) została włączona do Rzeczypospolitej. Po r. 1772 weszła w skład monarchii austriackiej, a następnie austro-węgierskiej. 9 stycznia 1919 r. powstała samodzielna Republika Huculska, która przetrwała tylko sześć miesięcy. Została przyłączona do Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, a następnie do Rumunii. W okresie międzywojennym znalazła się w granicach II Rzeczypospolitej. Polska definitywnie utraciła te ziemie we wrześniu 1939 r. Z Huculszczyzny wywodzą się Huculi – górale pochodzenia wołoskiego i ruskiego, twórcy oryginalnej kultury regionalnej w dorzeczu górnego Prutu. Michał Holländer wyselekcjonował na tych terenach rasę koni huculskich.

Wchodzimy w sferę gospodarczą

Mineralna z Ukrainy

Kolejną wizytę złożyli przedstawiciele władz rejonu bohorodczańskiego. Przebywali u nas od 3 do 5 maja. Oprócz osób z ukraińskiej administracji państwowej przyjechali także członkowie straży pożarnej, przedsiębiorcy i kierownictwo Ukraińskiego Związku Piłki Nożnej. Gościli m.in. w Dołędze, Zaborowie, gdzie po zwiedzeniu wsi spotkali się w remizie ze strażakami.

Delegacja, w której składzie był Taras Parfan, zastępca przewodniczącego iwano-frankowskiej administracji wojewódzkiej, razem z wójtem Marianem Zalewskim udała się także do Krakowa. Tam zaplanowano spotkanie z członkiem Zarządu Województwa Małopolskiego Wojciechem Kozakiem. Taras Parfan zajmuje się na Ukrainie komunikacją i gospodarką, toteż rozmawiano o ulepszeniach połączeń między Krakowem a Iwano-Frankowskiem oraz o ewentualnych inwestycjach polskich w Bohorodczanach, gdzie znajdują się potężne źródła wody mineralnej. Strona ukraińska zaoferowała sprzedaż udziałów w jej produkcji. Jeżeli doszłoby do sfinalizowania umowy, w małopolskich sklepach pojawi się mineralna z Ukrainy.

- *Wizyta była bardzo owocna i dowiodła, że mamy konkretne efekty rozpoczętej w czerwcu 2007 r., współpracy –* powiedział wójt Zalewski. - *Oprócz wymiany młodzieży, kontaktów pomiędzy szkołami i strażakami teraz wchodzimy w sferę gospodarczą.* (m)



Goście z Ukrainy w centrum Zaborowa.

Patrzymy na was z uznaniem

Uroczystości 25-lecia poświęcenia kaplicy pw. Św. Floriana w Dołędzie połączone były z obchodami Gminnego Święta Strażaka. 3 maja 2009 r. strażacy złożyli wiązkę kwiatów przed figurą patrona, po czym przy dźwiękach orkiestry OSP Szczurowa przemaszerowali do centrum wsi. Przed uroczystą mszą świętą ks. bp Władysław Bobowski odsłonił i poświęcił tablicę upamiętniającą ks. Jana Kielbasę, zmarłego przed kilku laty proboszcza zaborowskiej parafii.

- *Patrzymy dziś na was, drodzy strażacy, z wdzięcznością i uznaniem, że weszliście na tę drogę szczególniejszego powołania służby ludziom, która domaga się od was odwagi i miłości, by ratować ludzkie życie, ludzkie mienie w czasie pożarów czy innych nieszczęść* – powiedział w homilii ks. biskup. - *Patrzymy na was z szacunkiem za to, że byliście w okresie PRL-u tą jedyną grupą mundurową, która nie wstydziła się swojej wiary, ale ją wyraźnie wyznawała i zawsze was można dostrzec na różnego rodzaju uroczystościach. Oby Bóg użyczał wam dalej tej odwagi, także polegającej na tym, by pomiędzy naszym „wierzę” a naszym „żyć po chrześcijańsku” panowała jak największa harmonia, jak największa zgoda.*

Mszę św. koncelebrowali z ks. biskupem ks. proboszcz Czesław Haus i ks. Piotr Sroka. Po uroczystościach w kaplicy goście, strażacy i mieszkańcy zebrali się przed Domem Ludowym. Dowódca uroczystości Zdzisław Czarnik złożył meldunek prezesowi Zarządu Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Brzesku Marianowi Zalewskiemu, który dokonał przeglądu pododdziałów. Przy dźwiękach hymnu narodowego na maszt wciągnięto białą-czerwoną flagę. Poczet flagowy tworzyli druhowie: Roman Mądryk, Zdzisław Polak i Marcin Dziaćko.

Sołtys Stanisław Badzioch powitał zaproszonych gości, w tym przedstawicieli Polonii: Irenę i Józefa Biesiadów, Józefę i Stefana Szafranców oraz Zbigniewa Czuja. Referat okolicznościowy wygłosił członek Zarządu OSP w Dołędzie Janusz Czarnik. Przypominał, że kaplica została poświęcona 6 maja 1984 r., a dokonał tego ks. bp Józef Gucwa. Głos zabrał również powiatowy prezes Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Brzesku, wójt Marian Zalewski:

- *Spotykamy się w szczególnych okolicznościach, bo jest to święto patrona strażaków, św. Floriana, ale również patrona tej kaplicy, która 25 lat temu*



budowana była ogromnym, jak na owe czasy, wysiłkiem mieszkańców, rodaków, ówczesnego ks. proboszcza, ale także strażaków, którzy najwięcej czynu społecznego przy budowie włożyli – stwierdził. – Jest



to również Gminne Święto Strażaka i przy tej okazji chcemy podziękować wszystkim druhom strażakom za to, że jesteście zawsze w gotowości świadczenia pomocy mieszkańcom.

Irena Biesiada, sekretarz protokolowy Klubu Dołężan w Chicago, w związku z jubileuszem odczytała list od prezesa Benedykta Pacyny i wiceprezesa Romana Janowskiego skierowany do mieszkańców, w którym za najbardziej zasłużonych przy budowie kaplicy uznano śp. ks. Kielbasę, Władysława Sowę – fundatora pomnika Jana Pawła II, jak również rodzinę Szafranców – ofiarodawców działki pod budowę kaplicy. Odczytano list od Władysławy i Władysława Sowów. Uroczystość prowadził członek Zarządu Powiatowego ZOSP w Brzesku Kazimierz Tyrcha. Obchody uświetnił występ „Pojawian”, Zespołu Pieśni i Tańca z Podegrodzia, Dziecięcego Zespołu Folklorystycznego „Mali Dołężanie” oraz Zespołu Folkowego „Chłopy z Podegrodzia”.

(m)

Z Santiago de Compostela do Kijowa

Droga królewska przez Szczurową

Za dwa lata w niemieckim Görlitz zorganizowana zostanie wystawa poświęcona Europejskiej Drodze Kulturowej „VIA REGIA”, która wiedzie z hiszpańskiego Santiago de Compostela przez Bordeaux, Paryż, Frankfurt nad Menem, Lipsk, Görlitz, Legnicę, Wrocław, Kraków, Bochnię, Szczurową, Dołęgę, Żalipie, Lublin, Łuck, Równe i Lwów do Kijowa. Inna odnoga trasy wiedzie z Krakowa do Lwowa przez Tarnów i Rzeszów. Projekt jest częścią rozległego programu Rady Europy dotyczącego rozwoju szlaków kulturowych, mających na celu odnajdywanie identyczności europejskiej w jej jedności i różnorodności, aby kształtować dialog dla pokoju. „VIA REGIA” oznacza drogę królewską. Była najważniejszym połączeniem między Wschodem i Zachodem od początków średniowiecza po współczesność. Chronili ją królowie, aby zapewnić bezpieczeństwo jej użytkownikom. Należeli do nich kupcy, pielgrzymi, czeladnicy. Także wojska korzystały z tej drogi, np. w okresie bitwy rycer-

stwa polskiego z Mongołami pod Legnicą w r. 1241, wojny trzydziestoletniej, wojen napoleońskich oraz obydwu wojen światowych.

W bieżącym roku jednym z elementów programu związanego z „VIA REGIA” było zorganizowanie rajdu rowerowego z Görlitz do Lwowa, toteż 1 lipca w Szczurowej zatrzymała się na nocleg siedemnastoosobowa grupa Niemców.

- *W epoce globalizacji my, Europejczycy, jesteśmy zobowiązani do dialogu kulturowego, aby tworzyć wspólną kulturę europejską. Turystyka kulturowa, handel, rozwój gospodarczy oraz innowacje, oświata, komunikacja, wymiana młodzieży to dziedziny, którym trzeba nadawać nowe wizerunki – powiedział kierownik grupy Michael Winter. – Trasę z Görlitz do Kijowa planujemy przebyć w ciągu szesnastu dni, od 27 czerwca do 12 lipca. Rajd, którego najmłodsi uczestnicy mają po czternaście lat, wspiera niemieckie Stowarzyszenie Europahaus.* (m)



ABSOLUTORIUM W OBECNOŚCI POSŁA

27 kwietnia Rada Gminy Szczurowa jednogłośnie udzieliła absolutorium wójtowi Marianowi Zalewskiemu, które było trzynastym dla gospodarza gminy. Budżet w r. 2008 po stronie dochodów zamknął się kwotą 22 mln 366 tys. zł. Tak duża ilość pieniędzy znalazła się w naszej gminie m.in. dzięki pozyskaniu środków zewnętrznych, które wyniosły ponad 2 mln zł. W ubiegłym roku wydano również 300 tys. zł w ramach programu „Europejski Kapitał Ludzki”, realizowanego w pięciu szkołach (z sumy 2,1 mln otrzymanej na trzy lata). Wydatki w r. 2008 wyniosły 21 mln 901 tys. zł, z czego 2,5 mln zł pochłonęły inwestycje drogowe.



Podczas sesji absolutoryjnej obecny był poseł Edward Czesak.



SUPER USKRZYDLONY

W tarnowskiej sali lustrzanej odbyła się XX Jubileuszowa Wielka Gala Nagrody „Uskrzydłony 2008”. Otrzymali je m.in. naczelny dyrektor Opery Krakowskiej Bogusław Nowak i Stowarzyszenie „Teatr Nie Teraz”. Spośród samorządowców uhonorowani zostali Roman Ciepiela – wicemarszałek województwa małopolskiego, jak również burmistrz Niepołomic Stanisław Kracik. W kategorii rozwoju i promocji regionu nagrodę otrzymał dr Marian Morawczyński.

Z okazji jubileuszu przyznano także specjalne wyróżnienia – statuetkę oraz certyfikat „Super Uskrzydłonego 2009”. Te wyjątkowe nagrody trafiły do rąk pięciu osób, które przyznane w poprzednich latach rzeczywiście uskrzydliły do pracy i kreatywności w środowisku lokalnym, na arenie krajowej oraz międzynarodowej. Byli to:

1. Marian Zalewski (uskrzydłony w roku 1990) – wieloletni wójt i społecznik,
2. Wiesława Hazuka (w roku 1990) – choreograf,
3. Janusz Szot (w roku 1988) – działacz kulturalny,
4. Stanisław Lis (w roku 1990) – przewodniczący Rady Fundatorów Tarnowskiej Fundacji Kultury,
5. Krystyna Latała (w roku 1996) – prezes Radia Maks.

RÓŻE DLA KOMBATANTÓW

W maju świętowaliśmy zwycięstwo nad hitleryzmem. Przed pomnikiem ofiar I i II wojny światowej na szczurowskim rynku odśpiewano hymn narodowy, następnie złożone zostały wiązanki kwiatów. Po mszy św. odbyła się akademicka, którą przygotowali uczniowie szkoły podstawowej. Na zakończenie uczestniczący w obchodach kombatan ci otrzymali od młodzieży symboliczne róże.

SZKODY NA DROGACH

Aura przełomu czerwca i lipca była nieco łaskawsza dla naszych terenów niż dla Tarnowa, Kłodzka, czy Gdańska, ale wieczorna burza, która rozpętała się nad gminą w piątek, 29 czerwca, spowodowała znaczne szkody w infrastrukturze drogowej należącej zarówno do gminy, powiatu, jak i województwa. Zalane zostało m.in. centrum Szczurowej. Na szczęście wytrzymały obwałowania Uszwicy, a stosunkowo niski poziom wody w Wiśle nie doprowadził do zatoru, który dla nisko położonych wsi Wola Przemykowska, Kopacze Wielkie i Górka mogłyby się zakończyć tragicznie.

BUS DO WRZĘPI

Zgodnie z przedstawionymi podczas zebrania wiejskiego wnioskami mieszkańców Wrzępi, podjęto starania dotyczące komunikacji pomiędzy tą wsią i Szczurową. Obecnie dobiegają końca uzgodnienia samorządu Wrzępi oraz firmy „Telesfor – Transport Osobowy”, co powinno zaowocować uruchomieniem stałego połączenia busowego przed 1 września. Wstępnie planowane godziny odjazdów z Wrzępi do Szczurowej: po 7.00, 10.00 i 13.00. Natomiast odjazdy ze Szczurowej do Bochni przez Wrzępię: po 8.00, 11.00 i 14.00.

ZJAZD ABSOLWENTÓW

Kilkadzieśiąt osób zgromadził Zjazd Absolwentów Liceum Administracyjno-Handlowego im. Wincentego Witosa w Szczurowej, zwanego inaczej Prywatnym Koedukacyjnym Gimnazjum Kupieckim, które istniało w latach 1945-1951. Po mszy św. uczestnicy zwiedzili wyremontowany dwór Kępińskich, będący niegdyś siedzibą szkoły. Mieli także możliwość obejrzenia występów zespołów folklorystycznych, prezentujących swoje umiejętności wokalnie-taneczne na scenie w parku podczas Sobótek. Inicjatorami spotkania absolwentów byli Anna Gofron i Roman Iskra.



Ogłoszenie



**Prezes Nadwiślańskiej
Grupy Działania E.O.CENOMA
ogłasza nabór na stanowiska:**

- dyrektor biura

(w wymiarze 1 etatu),

- asystent dyrektora biura

(w wymiarze 1 etatu),

- pracownik biurowy

(w wymiarze 1 etatu).

Szczegółowe informacje dotyczące konkursu
znajdują się na stronie internetowej

**Nadwiślańskiej Grupy Działania
E.O.CENOMA (www.cenoma.pl)**

Problem

Bocheński starosta lekceważy mieszkańców

Chcą przyłączenia do naszej gminy

- Stan drogi z Wrzępi do Cerekwi jest tak fatalny, że trudno znaleźć równie źle utrzymany odcinek w promieniu kilkudziesięciu kilometrów – uważa Kazimierz Stachowicz. – Twierdzą tak na podstawie własnych obserwacji, bo często tamtędy przejeżdżam.

Podobnych wypowiedzi można cytować wiele, ponieważ droga od lat nie jest remontowana. Dlatego gminna radna z Wrzępi Halina Młynarczyk niejednokrotnie zgłaszała problem do właściciela odcinka, jakim jest powiat bocheński. Jeszcze w maju 2007 r. otrzymała pismo od wicestarosty Tomasza Całki, w którym przeczytała: „Firma Strabag i Mota (...) naprawią uszkodzenia drogi. Wykonanie nowej nawierzchni bitumicznej będziemy planowali na rok 2008.” Tymczasem w minionym roku nie zrobiono nic. Wiosną br. radna wybrała się więc na sesję budżetową w starostwie.

- Początkowo nie chciano mnie nawet dopuścić do głosu – mówi. – Okazało się ponadto, że w planie dróg przewidzianych do remontu znów nie ma odcinka z Wrzępi do Cerekwi.

Mieszkańcy Wrzępi oraz innych miejscowości, czując się lekceważonymi przez władze bocheńskiego starostwa, zwrócili się do Rady Gminy Szczurowa. Kilka tygodni

później przewodniczący Kazimierz Tyrcha wystosował pismo do starosty Ryszarda Ożoga, w którym stwierdził: „W ślad za inicjatywą mieszkańców Sołectwa Wrzępia oraz osób zamieszkanych na terenie Cerekwi w sprawie zmiany granic Gminy Szczurowa, polegającej na włączeniu do granic administracyjnych Gminy Szczurowa części Gminy Bochnia (Sołectwa Cerekiew) – Rada Gminy w Szczurowej podjęła uchwałę intencyjną w sprawie działań zmierzających do zmiany granic gminy Szczurowa. W związku z faktem, iż przedmiotowa zmiana wiąże się ze zmianą granic pomiędzy Powiatem Brzeskim oraz Powiatem Bocheńskim, w załączeniu przekazuję uchwałę (...) z dnia 27 kwietnia 2009 z prośbą o podjęcie przewidzianych prawem działań w celu przeprowadzenia stosownych konsultacji społecznych.”

Pod koniec czerwca ze starostą bocheńskim spotkali się mieszkańcy północnej części powiatu bocheńskiego. Obecni byli także reprezentanci Wrzępi – radna Halina Młynarczyk i sołtys Andrzej Fiołek. Starosta nie zadeklarował niczego, co byłoby zadowalające dla użytkowników drogi, toteż władze powiatu brzeskiego w reakcji na uchwałę Rady Gminy Szczurowa podjęły prawne działania w celu przejęcia części terytorium sąsiedniego samorządu. (jr)

190-lecie Parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Zaborowie

Prymas dziękował narodowi

Jest niedziela. Niebawem zaczną brzmieć organy w kościele. Ta odpustowa niedziela jest jakby rozleglejsza, zdaje się zmierzać do czegoś, co ma zapaść w pamięć zaborowskiej wspólnoty na stulecia, czegoś, co będzie wyjątkowe od jej zarania, od powstania wsi i parafii. Niedziele należą do dni, w których najłatwiej zastanowić się nad wszystkim. A ta jest szcze-

gólna – niedziela we wsi Zaborów, o której pierwszy raz wspomniano w dokumencie łacińskim z 1236 r.

W prośbie spisanej pomiędzy 1797 a 1802 r. (ściślejszej daty nie można ustalić) zaborowscy chłopcy zwrócili się do Komisji Cyrkulowej w Bochni: „...mamy Rozkaz od Zwierzchności Radłowski abyśmy pieniądze Dawali na Reperacyą Kościoła Szczurowskiego a my



Dawno żądamy Kościoła we wsi Zaborowiu y mamy Dawno przyobiecany od Nayiaśniejszego Monarchy iako nam iest wielce potrzebny ponieważ my iest od Kościoła Szczurowskiego Daleko y za wielkimi wodami a iak wody obleią to w kościele często nie Bywamy y wiele się okazji przytrafia ze Ludzie przez Spowiedzi umierają y małe Dzieci przez chrztu y iest nas odległych wsi 6. Zmiłuy się zmiłuy Prześwietna Kommissya a chciey wiezrzyć w nasze pokrzywdzenia y uznać sprawiedliwe za które uznanie obliguiem się Błagać Majestat Boski za Prześwietną K.:” (u dołu krzyżyki obok nazwisk niepiśmiennych chłopów, wśród nich wójta Pawła Wodki).

Z kroniki kościelnej: „Parafia Zaborów powstała w 1819 r. po odłączeniu się od parafii Szczurowa gmin Zaborów, Pojawie, Dołęga, Kwików, Księżę Kopacze i Wola Przemykowska. Po zatwierdzeniu parafii przez władzę duchowną i świecką właściciele dworu w Zaborowie ofiarowali grunta pod Kościół, plebanię, wikarówkę i organistówkę, a na utrzymanie proboszcza 9 morgów roli i 4 i pół morgów łąki, parafianie zaś zobowiązali się dostarczać corocznie proboszczowi meszne w ilości 11,5 korcy żyta i 11,5 korcy owsa i wynagradzać za posługi duchowne. Przy założeniu parafii postawiono tymczasowo drewnianą kaplicę, a w roku 1830 kolatorka Teresa Radecka wzniosła swoim kosztem kościół drewniany, do którego Papież Grzegorz XVI dekretem z dnia 29 lipca 1844 r. przywiązał odpust zupełny na dzień Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny pod zwyczajnymi warunkami, a który w dniu 27 lipca 1858 r. konsekrował Ks. Biskup Tarnowski Józef Alojzy Pukalski w czasie wizytacji kanonicznej.”

W 1819 r. na północ od kościoła założono cmentarz, a w r. 1870 r. została zakupiona ziemia w celu jego powiększenia. Do budowy nowego kościoła przystąpiono po drugiej wojnie światowej. Obecny, trójnawowy, powstał w latach 1949-1951. Zaborowski dom zakonny Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej założony został 2 czerwca 1945 roku. Jego fundatorami byli Karolina i Józef Prelichowie, którzy w testamencie zaznaczyli, że ich posiadłość ma być przeznaczona na ochronkę prowadzoną przez siostry. Na początku lat 90. XX w. powstała myśl o budowie nowego domu dla sióstr i ochronki. Inicjatorem był ks. prob. Jan Kielbasa. Po konsultacji z matką Celiną Czechowską i wójtem Marianem Zalewskim podjęto decyzję o rozpoczęciu prac. 17 września 1994 r. zastały wykonane wykopy pod fundament. Oficjalne otwarcie i poświęcenie nowego domu odbyło się 10 kwietnia 1999 r., a poświęcił go ks. bp Wiktor Skworc, ordynariusz diecezji tarnowskiej.

W Dołędze dzięki ofiarności parafian i amerykańskiej Polonii wybudowano kaplicę. W 1984 r. poświęcił ją ks. bp Józef Gucwa. Natomiast 3 lipca 2004 r. odsłonięto pomnik Jana Pawła II, ufundowany przez rodzinę Sowów ze Stanów Zjednoczonych.

Według spisu sporządzonego przez władze austriackie w 1824 r., za czasów pierwszego proboszcza, ks. Ignacego Obrębskiego, parafia liczyła 2461 dusz. Obecnie, według informacji uzyskanych od ks. prob. Czesława Hausa, liczba wiernych wynosi 1517.

Obchody 190-lecia parafii rozpoczęły się w październiku 2008 r. Finał

miał miejsce podczas mszy św. w niedzielę odpustową, 5 lipca 2009 r. Na uroczystości został zaproszony Juan Luis Cipriani Thorne, prymas Peru, który w sobotę przybył z Rzymu w asyście swojego sekretarza ks. Luis Gaspar. Gdy dostojny gość o godz. 11.00 wszedł do świątyni, został powitany serdecznymi brawami.

Msza św. była odprawiana w języku łacińskim, przy udziale dwudziestu księży, natomiast kardynał Cipriani zwrócił się do wiernych po hiszpańsku. Rolę tłumacza pełnił ks. prałat Jan Piotrowski, krajowy dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych.

- *Kochani Kapłani, koncelebrujący Eucharystię! Wszyscy drodzy wierni z Parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny! – powiedział prymas Peru. – Pozdrawiam ks. biskupa tarnowskiego*

Wiktora Skworca, ale przede wszystkim kieruję bardzo serdeczne i ciepłe słowa pod adresem księdza José (tak w Peru nazywano ks. proboszcza Czesława). I żałuję w tym momencie, że nie mówię po polsku. Jubileusz 190-lecia zaborowskiej parafii to piękna okazja, z której skorzystam, aby wspomnieć tego, który jest w niebie, Ojca Świętego Jana Pawła II. W związku z jubileuszem pragnę wam życzyć, abyście wszyscy mieli okazję do refleksji nad tym pięknym wydarzeniem, jakim jest nawiedzenie, ponieważ nawiedzenie powtarza się i dokonuje w życiu każdego z nas. Maryja zawsze wypełnia to zadanie, aż po krzyż. Przez Maryję Jezus nawiedza nas wszystkich.



Prymas Peru w otoczeniu księży przybyłych na obchody 190-lecia parafii.

Matka Najświętsza prosi nas o dwie rzeczy: kochać jej syna Jezusa Chrystusa i ofiarować przynajmniej kilka minut każdego dnia, aby spotkać Jezusa twarzą w twarz. Prosi nas o tak mało, a obiecuje w zamian tak wiele. W życiu pytamy siebie: kim jesteśmy? kim jest Bóg? Odpowiedź jest bardzo prosta: jestem Jego dzieckiem, a On jest moim Ojcem. Takie rozumienie daje nam radość, pokój i prowadzi nas do zbawienia. I dziś, kiedy przybywam tutaj, aby być razem z wami podczas tak pięknego święta, chcę, żebyśmy odczuwali miłość do Maryi i Jezusa. Dla mnie to wielka radość i przyjemność być tu z moim bratem i przyjacielem, ks. Czesławem. Ten moment jest dla mnie wspaniałą okazją, aby podziękować wam wszystkim za tego wspaniałego kapłana. (Brawa). To okazja, aby

podziękować Panu Bogu i Kościołowi tarnowskiemu przede wszystkim za wspaniałego ducha misyjnego. Jestem również wdzięczny wszystkim biskupom w Polsce za dary dla misji, a szczególnie dziękuję temu wspaniałemu narodowi polskiemu za dar dla Kościoła powszechnego, jakim był Jan Paweł II. Mówię to używając słów Ojca Świętego: „Polonia semper fidelis” (Polska zawsze wierna). I modlę się o to, aby Peru również zawsze było wier-

ne. Życzę wam udanego święta, wszystkiego najlepszego w związku z tym jubileuszem, życzę wspaniałych kontynuacji dzisiejszych wydarzeń. (Brawa).

Dary na ręce kardynała Ciprianiego, m.in. cyborium, złożyli przedstawiciele wspólnoty parafialnej, członkowie Cechu Rzemieślników oraz Małych i Średnich Przedsiębiorców w Brzesku, jak również strażacy.

Oprawę muzyczno-wokalną uroczystości zapewniła orkiestra z Łososiny Dolnej oraz Parafialny Chór Dziecięcy „Ziarenka Dobra”. Na zakończenie odśpiewano pieśń „Boże, coś Polskę”, a ks. proboszcz Czesław Haus powiedział: - Wszystkim za wszystko serdeczne „Bóg zapłać”.

MAREK ANTOSZ

LOTERIA Z EMOCJAMI

W przeddzień zaborowskiego odpustu, po wieczornej mszy św., na placu przykościelnym ks. Piotr Sroka przeprowadził losowanie loterii parafialnej. Szczególne szczęście sprzyjało mieszkańcom Dołęgi, którzy zebrali większość nagród. Największe emocje panowały podczas rozstrzygania, do kogo trafią trzy najważniejsze trofea loterii. Odtwarzacz DVD wylosowała osoba, która była nieobecna, a na kuponie nie podała nazwy miejscowości, jedynie numer telefonu. W związku z tym podjęto próbę poinformowania o wygranej przy pomocy telefonu komórkowego, jednak to się nie udało. Powtórne losowanie sprawiło, iż odtwarzacz otrzymał Ryszard Wolsza z Kwikowa. Druga nagroda, jaką był rower, przypadła na kupon, którego właścicielem okazał się Krzysztof Chmioła z Dołęgi. Emocje znów sięgnęły zenitu przy losowaniu nagrody głównej – skutera. Kupon wyciągnięty spośród wielu innych przez ks. Stanisława Łucarza również był nieprecyzyjnie wypełniony. Oprócz nazwiska wpisano numer telefonu, ale bez nazwy miejscowości. Jednak tym razem udało się dodzwonić pod wskazany numer. Szczęśliwą posiadaczką kuponu wartego dokładnie tyle samo, co nowiutki skuter, okazała się Grażyna Sobczyk z Pojawia, na co dzień pracownik obsługi w Publicznej Szkole Podstawowej w Zaborowie.

DWA SUKCESY „ZIARENKA DOBRA”

Od 24 do 26 kwietnia w łódzkim kościele Najświętszego Serca Jezusowego odbywał się XIII Ogólnopolski i XIV Międzynarodowy Festiwal Piosenki i Pieśni Religijnej. Oprócz solistów wzięło w nim udział 700 uczestników w ramach grup, zespołów i chórów z Częstochowy, Kielc, Nidzicy, Nowego Sącza, Piastowa, Kałuszyna, Lublina, Wrocławia i innych regionów. Spoza kraju przybyło 200 wykonawców. Przyjechali z Białorusi, Łotwy i Ukrainy. Parafialny Chór Dziecięcy „Ziarenka Dobra” zaśpiewał dwie pieśni („Laudate Dominum” oraz „Przyszedłem, by dać życie”) i zgodnie z werdyktem jury zajął pierwsze miejsce w swojej kategorii, ex aequo z ukraińskim chórem „Perły Wołynia”. Na początku maja zaborowski chór, z którym zajęcia prowadzili ks. proboszcz Czesław Haus i organista Grzegorz Majka, wyjechał po raz kolejny, aby reprezentować nasze okolice podczas V Festiwalu Pieśni Maryjnych „Ave Maryja” w Osielcu koło Suchej Beskidzkiej. Tam również zwyciężył w kategorii chórów dziecięcych wielogłosowych, śpiewających z akompaniamentem, chociaż konkurencja była bardzo mocna. Organizatorzy (Gminny Ośrodek Kultury w Jordanie, Parafia Rzymsko-Katolicka pw. Świętych Apostołów Filipa i Jakuba oraz Zespół Szkół w Osielcu) doliczyli się ponad 600 uczestników.

SALA GIMNASTYCZNA W BUDOWIE

W kwietniu rozpoczęto budowę nowej sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Zaborowie. Prace postępują szybko, w czerwcu stanęły już mury budowli.



- Wszystko postępuje zgodnie z harmonogramem – mówi sołtys i radny Franciszek Babło. - Potrzeba budowy obiektu z prawdziwego zdarzenia, który zastąpiłby małą salę pochodzącą z czasów szkół-tysiącletek, nabrzmiewała od paru lat, szczególnie po zorganizowaniu w Zaborowie gimnazjum, w wyniku czego oprócz dzieci z Zaborowa, Kwikowa, Księżych Kopaczy, Pojawia i Dołęgi dojeżdżają jeszcze uczniowie z Woli Przemyskiej-Natkowie i Kopaczy Wielkich. Sala z zapleczem będzie miała wymiary boiska do gry 12 x 24 m oraz widownię dla 100 osób, zaplecze, magazyny na sprzęt sportowy, część higieniczno-sanitarną i pomieszczenia dla instruktorów sportowych. Ponadto zaplanowano także urządzenie powierzchni zielonych, parkingów, pochylni dla osób niepełnosprawnych oraz wjazdu awaryjnego dla straży.

PROMESA NA DROGI

Z funduszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji udało się uzyskać pieniądze na remonty dróg gminnych w ramach tzw. powodziówek.



Nowy asfalt w Woli Przemyskiej-Natkowie.



W Górcie.



W Niedzieliskach.

Dotychczas wykonano więc nowe nawierzchnie bitumiczne w Woli Przemyskiej-Natkowie (do przepompowni), w Rudy-Rysiu (Błonie), w Niedzieliskach (Wisowatki – Góry), w Górcie (Sekółki) i Uściu Solnym (ul. Floriańska). Łączna długość nawierzchni to 2,5 km. Przy okazji remontów wzmocniono pobocza oraz częściowo także podbudowę dróg. Wykonawcą prac było Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych „Dromost” z Bochni.

CHODNIK W RYLOWEJ I RUDY-RYSIU

Zakończona została przebudowa chodnika przy drodze wojewódzkiej w Ryłowej. W drugiej kolejności przystąpiono do podobnych prac w centrum Rudy-Rysia, co jest kolejnym etapem inwestycji rozpoczętej w r. 2008. Wcześniej wykonano tam bowiem roboty ziemne oraz kanalizację burzową. Zadania te realizowane są w ramach programu inicjatyw samorządowych, zakładającego równomierną partycypację w kosztach zarówno ze strony gminy, jak i województwa. Całkowity koszt budowy 700 m chodnika w Rudy-Rysiu to prawie 520 tys. zł.

OD MARSZAŁKA NA REMIZĘ

Zarząd Województwa Małopolskiego ogłosił konkurs, w wyniku którego można było uzyskać pieniądze na dofinansowanie remontów remiz strażackich. Mogły się o nie ubiegać zarządy OSP oraz gminy, pod warunkiem zabezpieczenia własnego wkładu finansowego w wysokości 50 proc. kosztów zadań. Konkurs dotyczył wyłącznie tych jednostek, które funkcjonują w ramach Krajowego Systemu Ratownictwa. Doceniając zaangażowanie strażaków i ratowników z OSP Szczurowa, władze naszej gminy zdecydowały się na wystąpienie ze stosownym wnioskiem, zgłaszając

równocześnie ten postulat podczas spotkania z wicemarszałkiem województwa Wojciechem Kozakiem w Zaborowie. Wicemarszałek zdecydowanie poparł inicjatywę wójta, a ponadto dzięki bardzo dobrze przygotowanej dokumentacji przez Urząd Gminy, szczurowska remiza znalazła się na liście tych, które otrzymały dofinansowanie. Decyzja została podjęta przez Zarząd i Sejmik Województwa Małopolskiego. Remiza OSP Szczurowa została niegdyś zaadaptowana dla potrzeb strażaków przy udziale mieszkańców oraz Urzędu Gminy. Wkrótce dzięki działaniom wójta poddana będzie remontowi: wymieniona zostanie stolarka okienna i piec centralnego ogrzewania, wymienione posadzki, przeprowadzone malowanie ścian na parterze oraz piętrze budynku.

NOWE OGRZEWANIE PRZED ZIMĄ

Remiza OSP w Ryłowej jest jedną z najlepiej prezentujących się budynków straży. Ostatnio wykonano w niej kolejne prace - wykonano instalację centralnego ogrzewania oraz wewnętrzną instalację gazową. Dobudowano także kotłownię gazową. Inspektor nadzoru budowlanego odebrał inwestycję bez zastrzeżeń. Zadanie kosztowało budżet gminy prawie 75 tys. złotych.

Rolnictwo

Stowarzyszenie zakupiło jałówki w rasie simentalskiej dla kolejnych czterech rodzin. Otrzymali je: Halina i Stanisław Pasulowie oraz Danuta i Andrzej Drabikowie ze Strzelec Wielkich, Kazimiera i Henryk Płonkowie z Górki, Łucja i Stanisław Górakowie z Dąbrówki Morskiej.

Kolejna transza środków z HPI

Członkowie Stowarzyszenia Hodowców Bydła Mięsnego zostali zaproszeni przez Małopolskie Centrum Biotechniki na szkolenie, które odbyło się 3 czerwca w siedzibie firmy MCB w Krasnem koło Rzeszowa. Tematykę i zagadnienia przygotowali pracownicy MCB: Czesława Antosz, Agnieszka Dyrda i Józef Liga. Pierwsza część szkolenia polegała na prezentacji buhajów rasy simentalskiej, a druga obejmowała zagadnienia merytoryczne, związane z produkcją nasienia, doborem i kojarzeniem buhajów z jałówkami tej rasy. Szkolenie, w którym wzięło udział 20 rolników, zorganizowano w ramach projektu, który stowarzyszenie realizuje przy współpracy z Heifer Project International o nazwie „Hodowla Bydła Mięsnego w gminie Szczurowa”. Oprócz rolników w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele firm oraz instytucji wspierających projekt. Należą do nich: Urząd Gminy w Szczurowej, OSM Szczurowa, Zakład Mięsny Antoni Wojnicki, Wet-Serwis Paweł Nowak, Eko-Rol Włodzimierz Doniec, Małopolski Ośrodek Doradztwa w Karniowicach.

Po otrzymaniu kolejnej transzy środków z HPI, stowarzyszenie zakupiło jałówki w rasie simentalskiej dla kolejnych czterech rodzin. Otrzymali je: Halina

i Stanisław Pasulowie oraz Danuta i Andrzej Drabikowie ze Strzelec Wielkich, Kazimiera i Henryk Płonkowie z Górki, Łucja i Stanisław Górakowie z Dąbrówki Morskiej.

JERZY GŁĄB



Jałówka rasy simentalskiej przywieziona do gospodarstwa Henryka Płonki w Górcie.

Zbigniew Ziobro (Prawo i Sprawiedliwość), Czesław Siekierski (Polskie Stronnictwo Ludowe), Wojciech Kozak (PSL), Róża Maria Gräfin von Thun und Hohenstein (Platforma Obywatelska), Edward Czesak (PiS) - oto zwycięzcy wyborów do Parlamentu Europejskiego w naszej gminie.

Siedem unijnych mandatów

W całym kraju do wzięcia było 50 brukselskich mandatów. Dla kandydatów z okręgu małopolsko-świętokrzyskiego przypadło ich siedem. Największe poparcie (335 933 głosy) otrzymał Zbigniew Ziobro z PiS-u. Za nim uplasowała się Róża Thun (153 966) i Bogusław Sonik (52 329) – obydwie z PO, Joanna Senyszyn z SLD-UP (43 661) i Czesław Siekierski z PSL (33 559). Mandaty otrzymali również kandydujący u boku Ziobry Paweł Kowal i Jacek Włosowicz. O wyjątkowym farcie może mówić drugi z nich, który na swoim koncie zaliczył tylko 5610 głosów, najmniej spośród wszystkich polskich eurodeputowanych, mimo to pojedzie do Brukseli.

Zawodu doznali zwolennicy posła Edwarda Czesaka, który kandydując z czwartego miejsca mocnej listy PiS-u, miał spore szanse, aby zamienić Sejm RP na Parlament Europejski. Niestety, lokomotywa wyborcza w postaci Ziobry spowodowała, iż to on zgarnął olbrzymią liczbę głosów nawet w regionie tarnowskim, a nie poseł z Brzeska. Byłego ministra poparło aż 87,5 proc. głosujących na PiS w okręgu małopolsko-świętokrzyskiego. Poseł Czesak natomiast uzyskał 4730 głosów, co było piątym wynikiem na liście.

Bardzo dobrze wypadł lider listy ludowców Czesław Siekierski – dr nauk rolniczych, były wiceminister. Otrzymał 11 781 głosów więcej niż w 2004 r. i obronił mandat. Bodaj za największego przegranego południa Polski można uznać Bogdana Pęka. Miał trudną sytuację, startując z dalekiego, bo przedostatniego miejsca na liście PiS-u, ale przecież pięć lat wcześniej zdobył mandat europarlamentarzysty jako czołowa postać Ligi Polskich Rodzin w regionie. Ustanowił wówczas wyborczy rekord – ponad 105 tys. głosów. Tym razem szczęście nie dopisało, a były działacz „Solidarności” (1980-1984), PSL (1990-2003), LPR (2003-2005), partii Forum Polskie (2006),

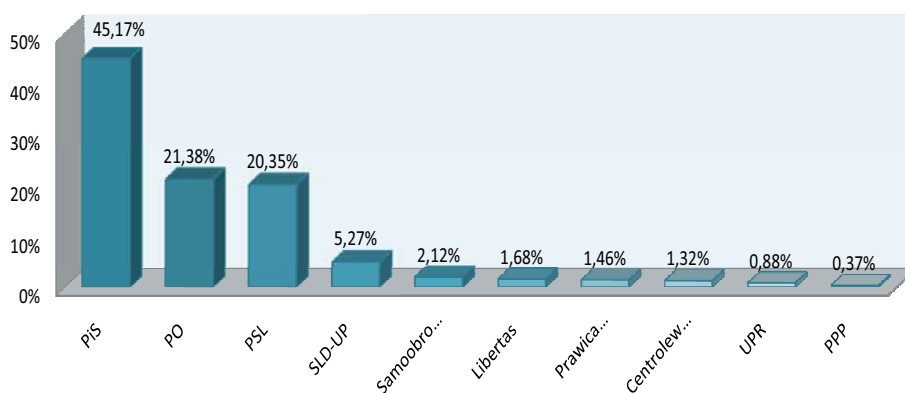
a od listopada 2008 do wiosny 2009 r. wiceprezes partii Naprzód Polsko przekonał się, jak zmienną jest polityczna fortuna. Zdobył tylko 4562 głosy.

Róża Thun, liderka listy PO, tuż przed wyborami wzbudziła wiele komentarzy w środowiskach konserwatywnych. Okazało się bowiem, iż komisja wyborcza dopuściła tylko pełne brzmienie jej nazwiska. Na kartach wyborczych miało się więc pojawić następujące – Gräfin von Thun und Hohenstein Róża Maria. Polityczni przeciwnicy kandydatki zaczęli nawet doszukiwać się analogii z bohaterem „Ogniem i mieczem” Longinusem Podbięta, z którego tak oto dworował sobie Jan Onufry Zagłoba, przedstawiając go Skrzetuskiemu:

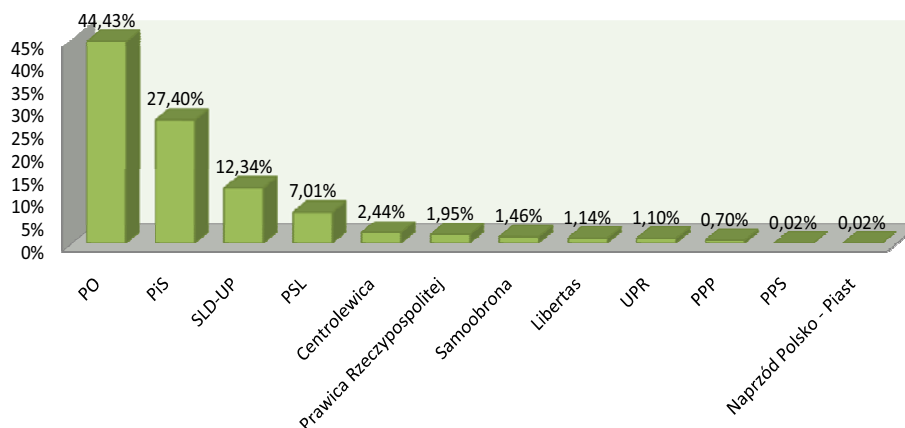
„- Mości namiestniku, oto jest pan Powsinoga.

- Podbięta – poprawił szlachcic.

Wyniki wyborów - gmina Szczurowa



Wyniki wyborów w Polsce



- Wszystko jedno! Herbu Zerwipludry...
- Zerwikaptur – poprawił szlachcic.
- Wszystko jedno! Z Psychkiszek.
- Z Myszykiszek – poprawił szlachcic.
- Wszystko jedno! Nescio, co bym wolał, czy mysie, czy psie kiszki. Ale to pewna, że bym w żadnych mieszkać nie chciał, bo to i osiedzić się tam niełatwo, i wychodzić niepolitycznie.”

7 czerwca 2009 r. okazało się jednak, że tym, którzy poszli do urn, obco brzmiące nazwisko kandydatki wcale nie przeszkadzało.



Głosowanie w Dołędze.



W Niedzieliskach.



W Górcie.

W gminie Szczurowa, podobnie jak w powiecie, województwie i całym okręgu, najwięcej głosów oddano na PiS. Partia braci Kaczyńskich zdobyła u nas poparcie na poziomie 45,17 proc. (617 głosów). Liczący się wynik uzyskała Platforma – 21,38 proc. (292) i PSL – 20,35 proc. (278). Koalicyjny Komitet Wyborczy Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy zanotował 5,27 proc., czyli 72 głosy. Popularność pozostałych ugrupowań można określić jako śladową: Samoobrona – 2,12 proc. (29 głosów), Libertas 1,68 proc. (23), Prawica Rzeczypospolitej – 1,46 proc. (20), Centrolewica – 1,32 proc. (18), Unia Polityki Realnej – 0,88 proc. (12), Polska Partia Pracy – 0,37 proc. (5).

Powyższe wyniki są porównywalne z krajowymi tylko w odniesieniu do komitetów, które w wyborach przepadły. Nasze preferencje względem partii liczących się na scenie politycznej są zdecydowanie inne. Ranking ogólnopolski przedstawia się bowiem następująco:

1. PO – 44,43 proc.
2. PiS – 27,40 proc.
3. SLD-UP – 12,34 proc.
4. PSL – 7,01 proc.
5. Centrolewica – 2,44 proc.
6. Prawica Rzeczypospolitej – 1,95 proc.
7. Samoobrona – 1,46 proc.
8. Libertas – 1,14 proc.
9. Unia Polityki Realnej – 1,10 proc.
10. Polska Partia Pracy – 0,7 proc.
11. Polska Partia Socjalistyczna – 0,02 proc.
12. Naprzód Polsko-Piast – 0,02 proc.



W Rudy-Rysiu.



W Strzelcach Wielkich.



Wojciech Kozak podczas spotkania z wyborcami w Zaborowie odpowiadał m.in. na pytania sołtysa Wrzępi Andrzeja Fiołka.

Najlepsze wyniki czterech partii, które zyskały uznanie w oczach wyborców z naszej gminy.

Prawo i Sprawiedliwość

1. Niedzieliska – 67,97 proc.

2. Rudy-Rysie – 57,01 proc.

3. Strzelce Małe – 54,72 proc.

Platforma Obywatelska

1. Górka – 36,51 proc.

2. Strzelce Wielkie – 31,91 proc.

3. Szczurowa – 27,99 proc.

Polskie Stronnictwo Ludowe

1. Wrzępia – 41,67 proc.

2. Wola Przemykowska – 37,30 proc.

3. Dołęga – 33,82 proc.

Sojusz Lewicy Demokratycznej-UP

1. Górka – 11,11 proc.

2. Uście Solne – 8,40 proc.

3. Szczurowa – 6,92 proc.

W skali poszczególnych gmin powiatu brzeskiego PiS najlepiej wypadł w Iwkowej (68,22 proc.), PO w Brzesku – 32,54 proc., PSL w Szczurowej – 20,35 proc., SLD-UP także w Szczurowej – 5,27 proc.

Średnia frekwencja w kraju wyniosła 24,53 proc., najwyższa w woj. mazowieckim – 29,65 proc., najniższa w opolskim – 19,65 proc., w miastach 28,58 proc., na wsiach – 17,83 proc. W powiecie brzeskim zanotowano 25,15 proc., w gminie Szczurowa – 17,96 proc. Spośród mieszkańców naszej gminy najchętniej szli do urn dołączanie. W tamtejszym Domu Ludowym osiągnięto frekwencję wynoszącą 20,96 proc. Była ona porównywalna do Rudy-Rysia (20,78 proc.) i Strzelca Małych (20,57 proc.). Najmniej korzystających z prawa do głosowania odnotowano we Wrzępi (13,60 proc.), Strzelcach Wielkich (14,07 proc.) i Górcie (15,40 proc.). W przypadku Strzelca Wielkich był to jednak znaczący skok popularności wyborów europejskich, ponieważ przed pięciu laty w tej wsi frekwencja była na poziomie zaledwie 7,56 proc.

Kampania wyborcza przebiegała spokojnie i ograniczyła się głównie do plakatów oraz ulotek, rzadziej telefonów z nagraniem głosem kandydata. Jedynie Wojciech Kozak, członek Zarządu Województwa Małopolskiego, ubiegający się o mandat europosła z ramienia PSL, spotkał się z licznie przybyłymi wyborcami w zaborowskim Domu Ludowym.

(jr)

„WYKORZYSTAJ SWOJĄ SZANSĘ”

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Szczurowej
po raz kolejny realizuje projekt systemowy pt. „Wykorzystaj swoją szansę”

w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, współfinansowany
ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, Priorytet VII

Promocja integracji społecznej, Poddziałanie 7.1.1

Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji
przez ośrodki pomocy społecznej.

Okres realizacji projektu: 01.06 - 31.12.2009r.

**Projekt skierowany jest do mieszkańców Gminy Szczurowa
do osób pozostających bez zatrudnienia,**

klentów Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej

Dzięki pozyskanym przez GOPS środkom finansowym z Europejskiego Funduszu Społecznego, osoby
najbardziej potrzebujące mają możliwość zwiększyć swą aktywność zawodową i uzyskać kompleksowe
wsparcie poprzez:

- kontakt z psychologiem, doradcą zawodowym i prawnikiem, którzy podpowiedzą, jak aktywnie „zaistnieć” na rynku pracy;
- nabycie umiejętności zawodowych - udział w wybranych przez siebie kursach zawodowych;
- zdobycie wiedzy teoretycznej i praktycznej jak poruszać się po rynku pracy, jak efektywnie poszukiwać zatrudnienia, jak radzić sobie ze stresem.

**Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie
Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Szczurowej, Rynek 3
Kontakt telefoniczny: (014) 671 31 20 lub (014) 671 31 21**

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Miłośnicy muzyki klasycznej docierają do Dołęgi z dalekich okolic, bywa, że z zagranicy

Nadwiślańskie Melomanowo

Pomysłodawcami i organizatorami koncertów muzyki klasycznej w dołęskim dworcu są kustosz Władysław Konieczny oraz jego żona Irena. Początkowo muzykowano sporadycznie, natomiast od stycznia 1997 r. impreza nabrała charakteru cyklicznego. Koncerty odbywają się co kwartał, a wioska w kulturalnych środowiskach południowej Polski jest częściej kojarzona właśnie z nimi, niż z promowanym od kilku lat określeniem „Nadwiślańskie Soplicowo”.



tułowej roli w „Skrzypku na dachu”. W swoim dorobku artystycznym posiada kilka nagrań płytowych, m.in. pt. „Ordonka”, „Krzyk”, „Dyzma”. Zajmuje się również kompozycją i aranżacją. Natomiast Dariusz Kasperek jest jedynym w Polsce klarncistą, który otrzymał Złotą Płytę. Współpracuje m.in. z Filharmonią Śląską i Opolską, NOSPR-em oraz śląskimi teatrami muzycznymi. Brał udział w nagraniu kilkunastu płyt. Marcowy koncert prowadził profesjonalny konferansjer Jacek Woleński. Suche



Jubileuszowy, bo już 50. koncert miał miejsce 28 marca br. Opowiedział o nim sam Władysław Konieczny:

- Tym razem słuchaliśmy znanego w Polsce Zespołu Kameralnego „Maes-Trio” w składzie: Marzena Mikula-Drabek, Jacek Gros, Dariusz Kasperek. Marzena Mikula-Drabek to założycielka zespołu, pianistka, kompozytorka, autorka wszystkich aranżacji wykonywanych utworów, autorka muzyki do ponad 50 przedstawień teatralnych. Za instrumentację ballad Bułata Okudźawy otrzymała Złotą Maskę. Jacek Gros – pierwszy skrzypek i solista orkiestry Teatru Rozrywki w Chorzowie, odtwórca ty-

informacje o utworach i ich twórcach potrafił on ubarwić wieloma interesującymi opowiastkami czy też anegdotkami. W programie koncertu znalazły się między innymi takie utwory, jak: „Nad pięknym, modrym Dunajem” J. Straussa, „Czardasz” V. Montiego. Sporo było również muzyki filmowej, w tym na przykład tytułowa piosenka z filmu „Singing in the rain”, czy też przepiękna melodia „Lara’s Theme” z filmu „Doctor Zhivago”.

Z okazji jubileuszu podziękowania za wytrwałość w promowaniu muzyki poważnej złożyli państwu Koniecznym dyr. Muzeum Okręgowego w Tarnowie Adam Bartosza i wójt Marian Zalewski.

- I pomyśleć tylko, że kilkanaście lat temu, gdy proponowałem organizowanie koncertów w Dołędze, wielu ludzi nie wierzyło w powodzenie przedsięwzięcia. Padały sugestie, że melomanom trzeba będzie zapewnić transport z Tarnowa. Ja tymczasem taką możliwość od razu wykluczałem. Przecież każdy, kto chce posłuchać muzyki w zabytkowych ścianach, sam powinien tutaj dotrzeć, bez względu na odległość od miasta. I okazało się, że koncerty, organizowane we współpracy z Gminnym Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej, były trafionym pomysłem, a publiczność z roku na rok jest coraz liczniejsza, melomani docierają nawet z dalekich okolic, bywa, że z zagranicy – podsumował kustosz.

MAREK ANTOSZ

POLONIJNE ŚWIĘTOWANIE

17 maja odbyły się uroczystości przed Pomnikiem Katyńskim na polskim cmentarzu św. Wojciecha w Niles k. Chicago. Poświęcenia pomnika dokonał kardynał Józef Glemp, który przyjął także zaproszenie do odwiedzenia restauracji „Jolly Inn”. Chicagowska Polonia podczas tradycyjnej parady obchodziła również 218. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Uczestniczyły w niej tysiące osób, a dziesiątki tysięcy było obserwatorami imprezy.



Wartę honorową przy Pomniku Katyńskim pełnili przedstawiciele strzeleckiej Polonii, ubrani w tradycyjne stroje narodowe.



Członkowie Klubu Wola Przemysłowska i Towarzystwa Ratunkowego Kwików na bankiecie po zakończeniu trzecie-majowej parady.

MINĘŁA KOLEJNA KADENCJA

W poprzednim numerze podaliśmy składy zarządów Klubu Wola Przemysłowska, Klubu Zaborowian, Towarzystwa Ratunkowego Szczurowa oraz Klubu Pojawian.

Towarzystwo Ratunkowe Kwików: Józef Policht – prezes, Jan Kucmierz – wiceprezes, Weronika Dobosz – wiceprezes, Czesław Walczak – sekretarz protokołowy, Stanisław Kucmierz – sekretarz finansowy, Janina Antosz – skarbnik, Zofia Szczypa – korespondent; Rada Gospodarcza – Zofia Szczypa, Bolesław Dobosz, Stanisław Kucmierz; chorążowie: Józef Antosz, Edward Wójcik, Stanisław Kucmierz.

Nowe władze Klubu Dołężan to: Władysław Sowa – prezes honorowy, Maria Bandur – wiceprezes honorowy, Benedykt Pacyna – prezes, Roman Janowski – wiceprezes, Maria Szelewa – sekretarz protokołowy, Irena Biesiada – sekretarz finansowy, Józef Wawronowicz – skarbnik; Rada Gospodarcza – Marian Janowski, Stanisław Pytlik, Stanisław Szelewa, chorążowie – Eugeniusz Przytuła, Stanisław Szelewa, Edward Czuj.

Towarzystwo Ratunkowe Górka: Józef Skrzyński – prezes, Leokadia Kucharska – wiceprezes, Anna Lewandowska – wiceprezes do spraw gospodarczych, Czesław Kucmierz – sekretarz, Ryszard Lewandowski – skarbnik.

Towarzystwo Parafii Strzelce Wielkie: Julian Walas – prezes, Zofia Gargul – wiceprezes, Leopold Nawrot – wiceprezes, Rozalia Walas – skarbnik, Kazimierz Jaroszek – sekretarz protokołowy, Piotr Oleksy – chorąży, Rada Gospodarcza: Anna Oleksy, Maria Szponder, korespondent – Maria Majchrowska.

Klub Niedzieliska: Henryk Stąsiek – prezes, Jan Stąsiek – wiceprezes, Bogumiła Czachor – sekretarz, Bogdan Maślanka – sekretarz protokołowy, Maria Pacyna – skarbnik; Komisja Rewizyjna: Piotr Walczak, Stefania Stąsiek; organizatorzy zabaw: Katarzyna Chabura, Jan Walczak, Jan Hachaj.

Fundacja Parafii Strzelce Wielkie: Stanisław F. Chwała – przewodniczący, Adam Maj – wiceprzewodniczący, Maria Kudła – wiceprzewodnicząca, Maria Kołek – sekretarz protokołowy, Bernadetta Głowacka – skarbnik, Łukasz Kosała – doradca prawny, Zofia Chwała – kronikarz, Tadeusz Maj – korespondent; Rada Gospodarcza: Tadeusz Chwała, Wiesław Kołek, Józef Kudła, Wiesław Głowacki; Komisja Rewizyjna: Jan Wilk, Kazimierz Kudła, Bogdan Zabiegała; chorążowie: Wiesław Kołek, Józef Kudła, Wiesław Głowacki.

Drodzy Czytelnicy!

Informacje o Polonii amerykańskiej, zamieszczane w kwartalniku „W zakolu Raby i Wisły”, są redagowane na podstawie wiadomości dostarczanych przez członków organizacji zrzeszających Polaków z naszych okolic, bądź tych, którzy akurat goszczą w Polsce. W związku z powyższym jedynie część działalności naszych Rodaków mieszkających w USA znajduje odzwierciedlenie na łamach pisma. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom polonijnych Czytelników, zwracamy się do wszystkich klubów, towarzystw i stowarzyszeń z prośbą o przekazywanie informacji na adres pocztowy lub internetowy „W zakolu”, znajdujący się w stopce redakcyjnej.

Redakcja

Rozmowa z wójtem Marianem Zalewskim

Wykorzystywaliśmy każdą okazję

Red.: - W kwietniu Rada Gminy oceniła działalność Wójta za r. 2008, jednogłośnie podejmując uchwałę o udzieleniu absolutorium. Które spośród ubiegłorocznych zadań uważa Pan za najważniejsze?

Wójt: - Niezwykle ważnym dokonaniem było wybudowanie 32 km nowych sieci wodociągowych oraz przyłączenie do nich blisko 800 gospodarstw domowych. Dzięki temu wodociąg dotarł do wszystkich dwudziestu jeden miejscowości naszej gminy, w tym do przysiółków: Wygoda, Dąbrówka Mała, Dołęga (za „Igloopolem”), Brzezinki.

Red.: - Jak to możliwe, że w stosunkowo biednej, rolniczej gminie Szczurowa, która ma niski dochód w przeliczeniu na jednego mieszkańca, zwodociągowano wszystkie wsie, a nie udało się tego uczynić w bogatej gminie Brzesko?

Wójt: - W pierwszym rzędzie dzięki wykorzystywaniu każdej nadarżającej się okazji do pozyskania zewnętrznych środków finansowych, w naszym przypadku wchodziły w grę SAPARD, NFOS, IN-RED, ZPORR. Ważna była też aktywność mieszkańców, społecznych komitetów, Urzędu Gminy, dzięki czemu odpowiednio wcześniej przygotowywano dokumentację techniczną i dokonywano wpłat na przyłącza wodociągowe. Decydująca okazała się budowa najpierw głównych magistrali wodociągowych i rozbudowa stacji uzdatniania, a następnie sieci wewnętrznej i przyłączy, co było zgodne z koncepcją wypracowaną przez radnych kilku kadencji i władze gminy. Gdyby nie priorytetowe potraktowanie wodociągowania w poprzedniej i bieżącej kadencji samorządu, dziś realizacja inwestycji w tak szerokim zakresie byłaby niemożliwa ze względu na zmianę priorytetów przyznawania środków europejskich, co w praktyce uniemożliwia otrzymanie dofinansowania wyłącznie na wodociągowanie. Przekonała się o tym jedna z sąsiednich gmin, gdzie w minionej kadencji naciski mieszkańców wsi graniczących z gminą Szczurowa kwitowano w prasie

stwierdzeniem, iż wodociągowanie zostanie wykonane bez podziału na etapy, lecz kompleksowo, łącznie z budową kanalizacji. W konsekwencji wodociągowanie zostało tylko rozpoczęte, a jego finał trudno określić, ponieważ gmina może się obecnie wesprzeć jedynie poprzez komercyjne kredyty bankowe.

Red.: - Jednak inwestycje w naszej gminie to nie tylko wodociągowanie...

Wójt: - Jako jedynej z okolicznych gmin udało się nam wybudować 4 km kanalizacji sanitarnej, myślę o inwestycji w Szczurowej, oraz ponad 80 przyłączy. Dla unijnego funduszu „Spójność” przygotowaliśmy część niezbędnych dokumentów, co pozwoli starać się m.in. z gminą Koszyce o pieniądze na rozbudowę

oczyszczalni ścieków i kanalizacji w Szczurowej, jak też przyłącza wodociągowego z nowoczesnym ujęciem wody na Nidzie. Z władzami gminy Drwinia ustaliliśmy lokalizację przyszłej oczyszczalni ścieków dla zachodniej części gminy Szczurowa oraz Drwinia. Kolejnym ważnym dla mieszkańców dokonaniem było wykonanie blisko 20 km nowych nawierzchni bitumicznych



Odremontowany dworek w centrum Szczurowej.

w 20 sołectwach i ponad 2 km chodników w Uściu Solnym, Ryłowej, Zaborowie, Strzelcach Wielkich, Woli Przemykowskiej oraz kilku parkingów. Część tych zadań wykonane zostało przy udziale finansowym województwa małopolskiego i powiatu. W zakresie dróg także pokryliśmy część kosztów przygotowania studium uwarunkowań technicznych południowego obejścia Szczurowej oraz dokumentacji technicznej i wykupu gruntów pod budowę 8 km nowej drogi od nowego mostu na Wiśle, która będzie tzw. zachodnią obwodnicą Szczurowej. Zarząd Dróg Wojewódzkich ogłosił już przetarg na jej budowę. Wykupiliśmy również ponad 17 ha gruntów z przeznaczeniem pod inwestycje, mające na celu tworzenie nowych miejsc pracy w rejonie zaprojektowanego skrzyżowania wspomnianej zachodniej obwodnicy Szczurowej, w okolicy tzw. krzaków. Został przygotowany i złożony w Starostwie Powiatowym w Brzesku wniosek o scalenie ponad 270

ha gruntów w tym rejonie, czyli pomiędzy Szczurową, Niedzieliskami i Rajskiem. W tym kompleksie ponad 50 proc. ziemi znajduje się w posiadaniu Agencji Rolnej Skarbu Państwa, naszej gminy oraz firmy inwestycyjnej. Przygotowana została również dokumentacyjna koncepcja nowego osiedla mieszkalnego na ponad 150 działkach o powierzchni 12-15 arów, pomiędzy Szczurową a Zakręciem, w okolicach obecnej drogi wojewódzkiej do Brzeska, która po wybudowaniu obwodnicy stanie się drogą gminną. Lokalizację kolejnego osiedla w rejonie strefy aktywności gospodarczej planuje wspólnota w Rajsku, która zdecydowała o przeznaczeniu kilkunastu hektarów na ten cel.

Red.: - Było też sporo prac budowlanych...

Wójt: - Dla potrzeb Stacji Ratownictwa Medycznego, funkcjonującego przez całą dobę od 1 stycznia 2008 r., przebudowano Ośrodek Zdrowia w Szczurowej. Powstało pomieszczenie dla lekarza karetki pogotowia oraz zespół gabinetów rehabilitacji z pełnym ich wyposażeniem. Wykonano instalacje i roboty wewnętrzne oraz wykończeniowe na pierwszym piętrze Posterunku Policji w Szczurowej, większość prac przy budowie budynku świetlicy w Rząchowej, ważny zakres robót w budynku poczty w Szczurowej oraz w zabytkowym dworze. Kolejną dużą i kosztowną inwestycją było przebudowanie płyty rynku i wewnętrznych chodników w Uściu Solnym. Wykonano również dokumentację studyjną na przebudowę i zagospodarowanie centrów kolejnych sześciu miejscowości. Zamontowaliśmy dziesięć studni ozdobnych i tablic ogłoszeniowych, stanowiących element architektury centrów wsi. Dzięki przekazaniu przez gminę materiałów budowlanych, sportowcy w Rudy-Rysiu wykonali remont szatni sportowej. Także szereg prac wykonali członkowie LZS-u w Niedzieliskach.

Red.: Duże nakłady finansowe przeznaczono na obiekty szkolne, remizy strażackie i domy ludowe. Z jakimi efektami?

Wójt: - Powstała dokumentacja techniczna pod budowę dużej sali sportowej w Zaborowie. W szkole w Strzelcach Małych wymieniono stolarkę okienną wraz z nadprożami i gzymsami, wyremontowano dach, a w tamtejszym domu ludowym był remont instalacji elektrycznej. W Rudy-Rysiu ocieplono strop szkoły, w Woli Przemysławskiej częściowo wymieniono w szkole stolarkę okienną i drzwi, a w domu ludowym i remizie w Zamłynie wykonano najważniejsze prace remontowe. W remizach OSP w Strzelcach Wielkich przebudowana została instalacja wodno-kanalizacyjna, generalnemu remontowi poddano także kuchnię i klatkę schodową. W Ryłowej wykonano centralne ogrzewanie oraz instalację gazową. W Dołędzie była wymiana stolarki

okiennej i malowanie, w Uściu Solnym i Wrzępi – wymiana stolarki z malowaniem, w remizie OSP Szczurowa – malowanie. Duży zakres robót wykonany został przy budowie świetlicy w Rząchowej, w Barczkowie wyremontowano stoły i ławki, a w Pojawiu wymieniona została instalacja elektryczna. W szkole w Szczurowej częściowo wymieniono stolarkę okienną oraz wykonano zadaszenie przy wejściu do hali sportowej, podobnie w Uściu Solnym, gdzie poza wymianą części stolarki okiennej wykonany został deptak przed szkołą z kostki brukowej, a we Wrzępi wyremontowano zewnętrzną instalację kanalizacyjną. Ponadto dzięki środkom zdobytym w ramach konkursu ogłoszonego przez Ministerstwo Gospodarki, opracowany został program usuwania azbestu i wyrobów zawierających ten niebezpieczny materiał. Za kilkadziesiąt tysięcy złotych zakupiliśmy stołki i stoliki oraz wyposażenie świetlic i domów ludowych, a dla zespołu folklorystycznego w Uściu Solnym – stroje ludowe.

Wspomnę jeszcze o tym, iż zorganizowano szereg imprez kulturalnych i sportowych o charakterze ogólnopolskim, wojewódzkim. Imprezy te uzupełniane były przez występy funkcjonujących w poszczególnych szkołach i miejscowościach (w Pojawiu, Szczurowej, Zaborowie, Uściu Solnym, Strzelcach Wielkich) zespołów folklorystycznych i kapel, w tym Szkółkę Muzykowania Ludowego „Pastuszkowe Granie”.

Red: - Panie Wójtce, prasa doniosła ostatnio o możliwościach wydobywania gazu w naszej gminie. Czy istnieje realna szansa na tę inwestycję, która z pewnością przyniosłaby dodatkowe dochody budżetowi gminy?

Wójt: - Tak. Obecnie są już daleko zaawansowane prace przy wykonawstwie dokumentacji technicznej budowy gazociągów wysokiego

ciśnienia, łączących odwierty w Strzelcach Wielkich z Niedzieliskami, gdzie wybudowanych zostanie szereg obiektów niezbędnych dla przesyłu gazu do Zakładów Azotowych w Tarnowie.

Red: - W ubiegłym roku gmina zatrudniała kilkunastu bezrobotnych. Czy podobnie będzie w r. 2009?

Wójt: - Planujemy zatrudnić bezrobotnych m.in. w ramach programu „Konserwator”, jak też w świetlicach sezonowych. Staramy się także o bezrobotnych w ramach prac interwencyjnych i publicznych, co pozwoli wykonać wiele prac remontowych i porządkowych, zatrudnić okresowo kobiety z rodzin znajdujących się w trudnych warunkach życiowych.

Red.: - Dziękuję za rozmowę.

GRZEGORZ ZARYCH

GIMNAZJALIŚCI PO EGZAMINACH

40 uczniów klas trzecich w Zaborowie oraz 102 w Szczurowej przystąpiło w kwietniu do egzaminów gimnazjalnych. W tym roku oprócz części humanistycznej i matematyczno-przyrodniczej jeden dzień poświęcono na egzamin z języka obcego – w naszej gminie był to angielski. Jednak wynik uzyskany z języka tym razem nie był wliczany do całościowej punktacji.

W Publicznym Gimnazjum w Szczurowej maksymalną liczbę punktów (50) z części matematyczno-przyrodniczej otrzymało siedem osób. Byli to: Dariusz Bernady, Tomasz Curyło, Maria Dziedzic, Tomasz Fela, Małgorzata Gwóźdź, Rafał Hachaj i Anna Sroka. W tej szkole najlepiej z całości egzaminu wypadli: Anna Sroka (Szczurowa), Małgorzata Gwóźdź (Rudy-Rysie), Rafał Hachaj (Niedzieliska), Maria Dziedzic (Szczurowa), Tomasz Fela (Strzelce Małe), Dariusz Bernady (Niedzieliska), Piotr Czesak (Strzelce Małe), Marta Rosa (Szczurowa), Kamila Gut (Niedzieliska) i Tomasz Curyło (Szczurowa). Natomiast liderami Publicznego Gimnazjum w Zaborowie okazali się: Jakub Mądrzyk (Dołęga), Kinga Wojnicka (Zaborów), Olga Golonka (Zaborów), Wioletta Golonka (Kwików) i Mateusz Czarny (Wola Przemyskowska).



Liderzy szczurowskiego gimnazjum. Od lewej: Marta Rosa, Małgorzata Gwóźdź, Kamila Gut, Anna Sroka, Maria Dziedzic, Rafał Hachaj, Piotr Czesak, Dariusz Bernady, Tomasz Fela.



Najlepsi gimnazjaliści ze szkoły w Zaborowie. Od lewej: Jakub Mądrzyk, Kinga Wojnicka, Olga Golonka, Wioletta Golonka, Mateusz Czarny.

ANIA SROKA LAUREATKA

Nauczycielka geografii Ewa Borowiec i uczennica Anna Sroka w minionym roku szkolnym zanotowały na swoim koncie duży sukces – Ania w bardzo dobrym stylu pokonała etap rejonowy Małopolskiego Konkursu Geograficznego, po czym na szczeblu wojewódzkim zajęła ósme miejsce, dzięki czemu znalazła się grupie czterdziestu najlepszych gimnazjalistów Małopolski. Grono to zostało wyłonione z 4255 uczniów, biorących udział w konkursie.

Uroczystość wręczenia zaświadczeń i nagród laureatom konkursu miała miejsce 6 kwietnia 2009 w II Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie. Ania otrzymała gratulacje od Agaty Szuty, małopolskiego wicekuratora oświaty. Zajęcie tak wysokiej lokaty spowodowało, iż stała się kolejną uczennicą szczurowskiej szkoły, która była zwolniona z obowiązku zdawania egzaminu gimnazjalnego w części matematyczno-przyrodniczej. Ponadto fakt uzyskania tytułu laureata uprawniał ją do uzyskania celującej rocznej oceny klasyfikacyjnej z geografii, jak też przyjęcia do wybranej szkoły ponadgimnazjalnej poza kolejnością.



Anna Sroka odbiera gratulacje od dyrektora gimnazjum oraz wychowawczynie Anny Stachury.

TEATRALNY SUKCES KLAUDII GAŁEK

Uczennica Publicznego Gimnazjum w Szczurowej Klaudia Gałek została laureatką VII Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Teatrze, organizowanego pod patronatem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Małopolskiego Kuratora Oświaty przez Teatr Lalki, Maski i Aktora Groteska w Krakowie. Udział w konkursie wymagał wiedzy znacznie wykraczającej poza program nauczania gimnazjum. W zmaganiach wzięło udział około 10 tysięcy uczniów z terenu całej Polski. Do drugiego etapu zakwalifikowało się prawie 500 osób, spośród nich wybrano 38 najlepszych. Klaudia, uzyskując największą liczbę punktów, otrzymała tytuł laureata. Opiekunką merytoryczną gimnazjalistki była nauczycielka języka polskiego Małgorzata Tracz, dla której było to już kolejne osiągnięcie pedagogiczne w ciągu kilku lat pracy w szkole.

KONKURS PRAC INTERDYSCYPLINARNYCH

9 czerwca 2009 roku w Publicznym Gimnazjum w Zaborowie odbył się II Międzypowiatowy Konkurs Prac Interdyscyplinarnych pod hasłem „GET CLOSER TO POLONIA IN THE USA”. Uczestniczyły w nim reprezentacje sześciu szkół z powiatu brzeskiego i tarnowskiego. Gościem specjalnym była Linda Fenton, pracownik do spraw administracyjnych Konsulatu Generalnego Stanów Zjednoczonych w Krakowie. W kategorii gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych pierwsze miejsce przypadło Zespołowi Szkół w Szczurowej. Wśród podstawówek najlepsza okazała się grupa uczniów z Zaborowa.

WYSTĄPIŁY W TEATRZE SOLSKIEGO

Gimnazjalistki z Zaborowa, Zuzanna Mądryk i Katarzyna Badzioch, reprezentowały gminę w międzypowiatowym X Przeglądzie Poezji i Pieśni Patriotycznej, zorganizowanym w Brzesku. Mimo poważnej konkurencji dziewczyny zajęły pierwsze miejsce w kategorii gimnazjów. Nagrodą była możliwość występu przed tarnowską publicznością w Teatrze im. Solńskiego, gdzie wykonały utwór pt. „Kaczenie”.

SOBÓTKI I PRZEGŁĄD ZESPOŁÓW

Sobótki, obchodzone corocznie tuż przed zakończeniem roku szkolnego w szczurowskim parku, tym razem połączono z Gminnym Przeglądem Szkolnych Zespołów Folklorystycznych i Kapel Ludowych. 18 czerwca stały się więc folklorystyczne reprezentacje szkół podstawowych z Woli Przemyskiej, Zaborowa, Niedzielisk, Strzelec Wielkich, Uścia Solnego i Szczurowej oraz obydwu gimnazjów. Imprezę prowadziła dyr. szkoły w Woli, Iwona Kalisz-Drewko. Na początku przez rynek przeszły barwne korowody uczniowskie z transparentami informującymi o tym, którą szkołę reprezentują poszczególne grupy. Później ze sceny rozbrzmiewały piosenki i muzyka. Oprócz występów przygotowano wiele atrakcji dla najmłodszych – konkursy z nagrodami, zjeżdżalnię, trampolinę oraz gry i zabawy. Organizatorów imprezy wspierali rodzice, toteż udała się znakomicie.

- Sobótki związane są tak samo nierozdzielnie z polskim folklorem, jak tradycyjny repertuar muzyczny, pieśni obrzędowe, okolicznościowe, magiczne, zagrzewające do wysiłku pieśni pracy, także liryczne oraz epickie,

o bohaterskich czynach. Elementem kultury ludowej jest też taniec, którego przykłady mogliśmy zobaczyć na scenie. Towarzyszył on mieszkańcom wsi od najdawniejszych czasów, ulegając niezliczonym przeobrażeniom pod wpływem przenikania się tradycji zarówno regionalnych, jak i przychodzących z sąsiednich krajów. Dzisiejsza impreza to tylko dowód, że gdzie, jak gdzie, ale w naszej gminie folklor jest ciągle żywy i autentyczny – wyznała dyr. Kalisz-Drewko.

Najważniejszym w trakcie imprezy sobótkowej był konkurs wianków. Jury uznało, iż spośród kilkudziesięciu uczestników palmę pierwszeństwa należy przyznać Annie Czechowskiej z Woli Przemyskiej, uczennicy zaborowskiego gimnazjum. Drugie miejsce zajęła Beata Pawlik ze Szkoły Podstawowej w Szczurowej, a trzecie – Justyna Kawa z podstawówki w Niedzieliskach.



Zespół Szkół w Szczurowej w roku szkolnym 2008/2009 odnotował wiele sukcesów

Przyjazna szkoła z wynikami

Zakończył się dwunasty rok funkcjonowania Zespołu Szkół w Szczurowej, uruchomionej dzięki zabiegom władz Gminy Szczurowa. W tym czasie szkoła wpisała się w sieć szkół ponadgimnazjalnych Powiatu Brzeskiego i jest jedyną szkołą ponadgimnazjalną w Gminie Szczurowa. Uczniowie kształcą się w liceum ogólnokształcącym, zasadniczej szkole zawodowej, a od nowego roku szkolnego również w technikum. Szkoła stwarza

możliwości doksztalcania również dla dorosłych w Uzupełniającym Liceum Ogólnokształcącym oraz Szkole Policealnej.

W roku szkolnym 2008/2009 szkoła odnotowała wiele sukcesów. Uczniowie tutejszego Liceum Ogólnokształcącego uzyskali drugi wynik z egzaminu maturalnego z języka polskiego w całej Małopolsce, pozostawiając za sobą renomowane licea w Krakowie, Tarnowie czy Nowym

Sączu. Biorąc pod uwagę wyniki wszystkich egzaminów maturalnych szkoła zajęła 84 lokatę na 182 licea w Małopolsce, a drugie miejsce w Powiecie Brzeskim. Analizując wyniki egzaminów zewnętrznych coraz częściej skupiamy się na tzw. przyroście wiedzy, czyli różnicy pomiędzy wynikami egzaminu maturalnego a wynikiem egzaminu gimnazjalnego. Na tej podstawie można łatwo określić, ile wiedzy uczeń przyswoił w danej szkole. Wyniki potwierdzają wysoki poziom nauczania w liceum. Szkoła zajmuje bardzo wysokie 2 miejsce w całej Małopolsce. Każdy maturzysta poprawił swój wynik z egzaminu gimnazjalnego aż o ponad 14 punktów. Ponieważ uczniowie nie korzystają z korepetycji ten wynik można przypisać ogromnej pracy nauczycieli i uczniów. Warto podkreślić, iż nauczyciele prowadzą zajęcia dodatkowe przygotowujące do egzaminu maturalnego. Równie wysokimi wynikami uczniowie popisali się na egzaminie maturalnym z języka polskiego i języka angielskiego, uzyskując odpowiednio 78 i 77 proc. Uczennice Karolina Cierniak – stypendystka stypendium Prezesa Rady Ministrów i Katarzyna Boksa ukończyły Liceum Ogólnokształcące z wyróżnieniem, uzyskując średnią ocen powyżej 5,0. 4 uczniów otrzymało szkolne stypendia za wyniki w nauce, a 6 stypendia w ramach programu unijnego „Stypendia dla najzdolniejszych”.

Nie tylko licealiści mają powód do zadowolenia. Uczniowie szkół zawodowych zdają egzamin potwierdzający kwalifikacje zawodowe lub egzamin czeladniczy w 100 proc.

Wysoka jakość nauczania została potwierdzona w czasie wizytacji przeprowadzonej przez Kuratorium Oświaty w Krakowie w bieżącym roku szkolnym. Stwierdzono, że wyniki nauczania są efektem prawidłowej współpracy między uczniami i nauczycielami, wysokimi kwalifikacjami nauczycieli będącymi również egzaminatorami Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie. Na uwagę i wyróżnienie zasługuje również przyjazna atmosfera panująca w szkole, poszanowanie praw ucznia i skuteczne ich egzekwowanie, sprawiedliwe ocenianie.

Oprócz funkcji edukacyjnej szkoła spełnia również ważną rolę wychowawczą. Uczniowie uczestniczą w wyjazdach do teatrów w Krakowie i Tarnowie, kin, w wycieczkach turystycznych. Do tradycji szkoły weszły zabawy integracyjne z podopiecznym Ośrodka Wsparcia Dziennego w Jadownikach Mokrych, akcje charytatywne organizowane przez szkolne koło PCK, zabawy i uroczystości organizowane przez Samorząd Uczniowski i Radę Rodziców (Wigilia, mikołajki, walentynki, studniówka). 16 uczniów klasy 1 LO wspólnie z panią Urszulą Stec realizuje ekologiczny projekt unijny.

Wychowankowie tutejszej szkoły są również świetnymi sportowcami. Katarzyna Boksa zdobyła mistrzostwo Powiatu Brzeskiego w Indywidualnych Biegach Przełajowych, a jej koleżanki Elżbeta Janeczek i Malwina Gofron zajęły 2 i 3 miejsce. W kategorii chłopców III miejsce wywalczył Łukasz Kuliś. I i II miejsce w V Radłowskim Biegu Przełajowym należało również do uczennic Zespołu Szkół w Szczurowej. W kategorii szkół ponadgimnazjalnych niepokonaną w szachach została Katarzyna Kapuścińska, zdobywczyni I miejsca w IV Radłowskim Turnieju Szachowym. W grach zespołowych uczniowie

zajmują II i III miejsce w powiecie, choć w roku szkolnym 2007/2008 zespół dziewcząt zdobył mistrzostwo powiatu w siatkówce.

Od maja bieżącego roku w Zespole Szkół w Szczurowej funkcjonuje nowoczesne studio językowe, połączone z pracownią multimedialną. Zastąpiło ono wysłużone laboratorium językowe działające w tutejszej placówce od początku jej istnienia.



24-stanowiskowe studio językowe jest wyposażone w nowoczesny sprzęt nagłaśniający, laptop, tablicę multimedialną oraz projektor zamontowany na stałe do sufitu. W odnowionej sali lekcyjnej zamontowano rolety oraz zakupiono odpowiednie stoliki i krzeselka. Wyposażona w ten sposób sala lekcyjna stanowi nieocenioną pomoc dydaktyczną w nauce języków obcych oraz gwarantuje ciekawe prowadzenie zajęć z różnych przedmiotów z wykorzystaniem najnowocześniejszych technik multimedialnych.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do Zespołu Szkół w Szczurowej. Gwarantujemy wysokie wyniki nauczania uzyskane w przyjemnej atmosferze i dogodnym czasie – zajęcia odbywają się do 14.00.

Z uwagi na wolne miejsca przypominamy ofertę edukacyjną. W roku szkolnym 2009/2010 proponujemy młodzieży:

- Liceum Ogólnokształcące z językiem polskim, językiem angielskim i historią w zakresie rozszerzonym
- Technikum kształcące w zawodzie technik handlowiec i językami obcymi angielskim i niemieckim
- Zasadniczą Szkołę Zawodową o dwuletnim i trzyletnim cyklu kształcenia.

Oferta dla dorosłych:

- Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące – gwarantuje uzyskanie średniego wykształcenia i stwarza możliwość przystąpienia do matury
- Technikum Uzupełniające w zawodzie technik handlowiec - gwarantuje uzyskanie średniego wykształcenia i stwarza możliwość przystąpienia do matury i egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe
- Szkoła Policealna kształcąca w zawodach technik informatyk i technik administracji.

Nauka w szkole dla dorosłych odbywa się systemem zaocznym (piątek po południu i sobota) i **JEST BEZPŁATNA**. Zajęcia prowadzą wysoko wykwalifikowani nauczyciele – egzaminatorzy przedmiotów zawodowych Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie.

JOLANTA GOLA-STYRNA – Dyrektor

Pod patronatem starosty i wójta

Zwycięstwo „Pojawian”

Tradycyjnie w maju do Szczurowej zjechali ludowi artyści. Wszak „Krakowski Wianek” sięga r. 1981, kiedy to po raz pierwszy imprezę zorganizował Wojewódzki Ośrodek Kultury i Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej w Tarnowie. Dwudniowa impreza odbywała się w parku, gdzie pod baczным wzrokiem członków jury występowali soliści, zespoły, grupy i kapele. Na scenie pojawiło się ponad 700 wykonawców z powiatów: brzeskiego, bocheńskiego, chrzanowskiego, krakowskiego, myślenickiego, tarnowskiego i wielickiego. Udział w konkursie przewidzianym na weekend 23-24 maja zgłosiło 15 zespołów regionalnych, 13 kapel ludowych, 22 grupy śpiewacze, 3 solistów-instrumentalistów, 3 mistrzów oraz 6 uczniów. Poza konkursem odbyły się koncerty Zespołu Pieśni i Tańca „Łoniowiaczy”, Zespołu Góralskiego „Hamernik” oraz Kapeli Ludowej ze Szczurowej.

Oto wyniki XXVIII Wojewódzkiego Przeglądu Zespołów Regionalnych, Kapel Ludowych i Grup Śpiewaczych im. Jędrzeja Cierniaka „O Krakowski Wianek”. W kategorii zespołów prezentujących formy autentyczne ukazujące wybrany temat I miejsce i główną nagrodę przyznano „Porąbcokom” z Porąbki Uszewskiej (pow. brzeski) za program „Skubanie pierza”. Drugie (ex aequo) lokaty zajęły reprezentacje powiatu tarnowskiego: Zespół Pieśni i Tańca „Swojacy” z Wierzchosławic za program „Zabawa w karczmie po odpuście” oraz Zespół Folklorystyczny „Gwoździec” z Gwoźdźca, za program „Wesele gwoździeckie”. Trzy równorzędne trzecie nagrody otrzymali: „Otfinowianie” z Otfinowa, „Biskupianie” z Biskupic Radłowskich, „Trzebinianie” z Trzebini. Kategoria zespołów ukazujących pieśni i tańce (tzw. suity taneczne): I miejsce – „Pojawianie” z Poja-

wia za program „Na pojawską nutę”, II – (exaequo) „Łoniowiaczy” z Łoniowej, „Bochnianie” z Bochni, III – „Zagórzanie” z Zagórza.

Kategoria kapele ludowe: I miejsce – Kapela Ludowa Zespołu „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej” z Brzeska oraz Kapela Ludowa Dębińskiego Centrum Kultury z siedzibą w Jastwi, II – „Bochnianie” z Bochni, Siedlecka Kapela Ludowa z Siedlca, „Pogórzanie” z Jastrzębi, III – „Siemiechowanie” oraz „Młodzi Siemiechowanie” z Siemiechowa, „Gwoździec” z Gwoźdźca, „Niecieczanie” z Niecieczy.

Kategoria solistów-instrumentalistów: I - Marcin Korbut z Siedlca, Józef Różyński z Bochni, II – nie przyznano, III – Jan Świstak z Woli Dębińskiej.

Kategoria grupy śpiewacze: I – „Pogórzanie” z Jastrzębi, II – „Siedlecani” z Siedlca, „Bołecanie” z Belęcina, „Podgórzanki” z Jastrzębi, III – „Karniowianie” z Karniowic, Grupa Śpiewacza z Trzebini, „Bołecanki” z Belęcina, Dziewczęca Grupa Śpiewacza z Wiśniowej, Grupa Śpiewacza ZF „Otfinowianie” z Otfinowa.

Kategoria mistrz i uczeń: I – Michał Pastuch (mistrz) z Rudy-Rysia, uczniowie: Bartłomiej Klimaj, Adrian Gałek, Damian Misiorowski, Paweł Dulęba, II – Andrzej Rybka (mistrz) z Siedlca, Paweł Opyd (uczeń), III – Janusz Fudyma (mistrz) z Zalasowej i Paweł Fudyma (uczeń).

Pozostałe zespoły regionalne, kapele ludowe i grupy śpiewacze otrzymały wyróżnienia lub pamiątkowe dyplomy uczestnictwa. Patronat honorowy nad imprezą sprawowali starosta brzeski Ryszard Ożóg oraz wójt Marian Zalewski. Rolę konferansjera przeglądu pełnił Stanisław Gurgul. Na scenie przed pałacem wystąpiło ponad pięciuset wykonawców.

(jr)



Michał Pastuch odebrał nagrodę z rąk wójta Mariana Zalewskiego i starosty Ryszarda Ożoga.

JEDENASTY RAZ W SZCZUROWEJ

28 i 29 marca w Szczurowej odbyły się XI Otwarte Indywidualne Mistrzostwa Małopolski w Szachach Szybkich P-30, w których wzięło udział prawie stu zawodników. Zmagania nad szachownicami wyłoniły liderów królewskiej gry, którzy otrzymali puchary oraz nagrody pieniężne: I miejsce – 700 zł, II – 500 zł, III – 400 zł, IV – 300 zł, V – 200 zł, VI miejsce – 100 zł. W tym roku nagrody otrzymał również najmłodszy i najstarszy uczestnik turnieju.



Dyrektor GCK Grzegorz Zarych otwiera mistrzostwa.

O NADWIŚLAŃSKĄ WSTĘGĘ

Ogólnopolski Wyścig Kolarski „O Nadwiślańską Wstęgę”. Start i meta w Szczurowej. Trasa okrężna przez Rząchową, Górkę, Kwików, Zaborów i Włoszyn o długości 52,5 km (3 x 17,5 km). Liczba uczestników – 60. Termin – 14 czerwca. Patronat medialny – TV Kraków. To podstawowe dane Ogólnopolskiego Wyścigu Kolarskiego, który organizował Małopolski Związek Kolarski w Krakowie we współpracy z Gminnym Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej. Zwycięzcy: Kategoria 18-29 lat – Artur Przydział z klubu „Weltur”, kat. 30-39 – Piotr Szczepanik z Rzeszowa, kat. 40-49 – Robert Kozdrowicki z Przemyśla, kat. 50-59 lat – Kazimierz Korcala z KKCIM „Smok”, kat. 60-69 – Henryk Januszek z KTC Kielce, kat. 70 lat i więcej – Stefan Kowalczyk z BTC Busko-Zdrój

ABSOLWENCI KONTRA UCZNIOWIE

W ramach obchodów dziesięciolecia Publicznego Gimnazjum w Szczurowej i UKS „Start” Szczurowa rozegrano mecze o Puchar dyr. Marka Antosza. Odbyły się one w kategorii chłopców i dziewcząt. W obydwu meczach lepsi okazali się obecni uczniowie, pokonując byłych gimnazjalistów w halowej piłce nożnej chłopców (6:4), jak też w unihokeju dziewcząt (9:7). W drużynach absolwentów grali: Karolina Kozak, Kinga Gawęlczyk, Karolina Klasa, Monika Cieśla, Karolina Bawół, Marek Mika, Dawid Golik, Bartłomiej Książek, Jakub Mucha, Marcin Golik, Mateusz Tracz, Mateusz

Wojcieszek, Witold Tylka, Mateusz Antos. Natomiast aktualną reprezentację tworzyli: Justyna Głęb, Klaudia Zając, Alicja Kosała, Katarzyna Tokarz, Joanna Mazur, Beata Nicpoń, Karolina Wilk, Małgorzata Wilk, Żaneta Wolsza, Katarzyna Janeczek, Klaudia Stąsiek, Ewelina Kozdrój, Natalia Zając, Aleksandra Cholewka, Paulina Buda, Agnieszka Kordecka, Daniel Domagała, Mateusz Rydzy, Piotr Czesak, Mateusz Borowiec, Michał Łoboda, Michał Mika, Dawid Pudełek, Krzysztof Lipchard, Witalij Rapicki, Kamil Domagała, Sebastian Wróbel, Rafał Hachaj, Paweł Lipchard, Mateusz Wujkowski, Kamil Rębacz.

PRZEDSZKOLAKI Z UŚCIA GÓRĄ

Odbył się Turniej Halowej Piłki Nożnej Przedszkolaków o Puchar Wójta Gminy Szczurowa Mariana Zalewskiego, sołtysa Szczurowej Stanisława Wądołowskiego i redaktora naczelnego „W zakolu Raby i Wisły” Marka Antosza. Patronat prasowy nad imprezą objęła redakcja „Dziennika Polskiego”, Radio Kraków oraz Małopolska Telewizja Kablowa. Uczestnikami były chłopięce reprezentacje przedszkoli. Zespoły otrzymały nazwy drużyn uczestniczących w Orange Ekstraklasie. Do strefy finałowej zakwalifikowały się: Legia Warszawa („zerówka” i przedszkole z Zaborowa), Śląsk Wrocław (Ochronka Szczurowa), Lech Poznań (Przedszkole Szczurowa), Wisła Kraków (Przedszkole Uście Solne). Zwycięstwo przypadło przedszkolakom z Uścia Solnego, którzy zgromadzili na swoim koncie najwięcej punktów. Drugie miejsce zajęło Przedszkole Szczurowa, trzecie – reprezentacja klasy „O” i przedszkola z Zaborowa. Królem strzelców został Mateusz Gadowski (12 bramek) z drużyny Wisły Kraków (Przedszkole Uście Solne), za najlepszego zawodnika uznano Bartłomieja Cholewickiego z Lecha Poznań (Przedszkole Szczurowa), a najlepszym bramkarzem okazał się Krzysztof Dzień, także ze Szczurowej.

MALUCHY NA START

W hali sportowo-widowiskowej odbyła się X Sportowa Olimpiada Przedszkolaków Gminy Szczurowa „Malu-





chy na start” o Puchar Wójta Mariana Zalewskiego. W olimpiadzie udział wzięło ponad 200 przedszkolaków i uczniów „zerówek”.

Oprócz rywalizacji indywidualnych dużym powodzeniem cieszyły się konkurencje drużynowe zarówno dla przedszkolaków, jak i rodziców z opiekunami, były to m.in. wyścigi na materacach, przeciąganie liny, wyścigi rzędów, skok przez skakankę. W wyścigach rzędów zwyciężyła klasa „O” z Woli Przemykowskiej. Za nimi uplasowali się przedszkolacy ze Strzelca Małych i „zerówka” z Niedzielisk. Wyścigi na materacach przyniosły triumf przedszkolu ze Strzelca Wielkich, drugie miejsce zajęła „zerówka” z Zaborowa, a trzecie – przedszkole z Uścia Solnego. Przeciąganie liny przyniosło następującą klasyfikację: 1. Przedszkole Uście Solne, 2. Klasa „O” Rudy-Rysie, 3. Przedszkole Strzelce Małe.

W zmaganiach sportowych wzięło udział 10 drużyn: przedszkola z Uścia Solnego, Szczurowej, Strzelca Małych, Strzelca Wielkich, ochronki z Zaborowa, Szczurowej i „zerówki” z Niedzielisk, Zaborowa, Woli Przemykowskiej i Rudy-Rysia. Obsługę sędziowsko-techniczną imprezy tworzyli pracownicy ZOSiP Szczurowa: Elżbieta Gądek i Bogumiła Dziątko oraz nauczyciel wf-u Jaromir Radzikowski.

Gośćmi honorowymi zmagani sportowych byli: Edward Stawiarz – polski lekkoatleta, dwukrotny olimpijczyk, prezes „Wawelu” Kraków, członek zarządu Polskiego Związku Lekkiej Atletyki i Polskiego Ko-

mitetu Olimpijskiego oraz Wojciech Gorczyca – przedstawiciel Małopolskiej Rady Olimpijskiej, który pełnił funkcję konferansjera imprezy.

Wójt M. Zalewski ufundował dla każdej drużyny nagrody w postaci dyplomów i pucharów, a każdy przedszkolak otrzymał zabawkę, plecak lub piłkę oraz dyplom. Dodatkowo wszyscy uczestnicy otrzymali słodkie podarunki od ks. Wiesława Majki, proboszcza parafii Szczurowa.

PUCHAR DLA POJAWIAN

Na stadionie w Ryłowej rozegrano gminny turniej drużyn trampkarzy. Główne trofeum, jakim był puchar ufundowany przez Tomasza i Lucynę Chaburów, zdobyli chłopcy z Pojawia, którzy okazali się bezkonkurencyjni. Trampkarze „Rylovii”, zajęli drugie miejsce. Zdaniem Tomasza Chabury impreza będzie kontynuowana w przyszłości.



PAMIĘTAJĄ O RYSZARDZIE KOCIOŁU

Drużyna „Orły Kociołka” okazała się najlepsza podczas I Memoriału im. Ryszarda Kociołka, działacza społecznego, który złotymi zgłoskami zapisał się w historii Uścia Solnego. Po mszy św. w intencji zmarłych sportowców LZS „Nadwiślanka” krótkie przemówienia wygłosili wójt Marian Zalewski oraz prezes OSP Stanisław Płachno. W rozgrywkach wzięły udział trzy drużyny.



Radość zwycięzców.

Wszystko jest takie samo – skrzydła, kadłuby, śmigła, stateczniki. Tylko że pomniejszone. I wykonane z innych materiałów. Zamiast stali – charakteryzująca się lekkością i elastycznością sklejka sosnowa lub bukowa, papier japoński, pergamin, plastik, a najlepiej deseczki z balsy – najłżejszego drewna świata.

Wolne loty

W sali należącej do Gminnego Centrum Kultury, gdzie czasami odbywają się szkolne dyskoteki, na obszernym stole rozłożone są części samolotów. Nad nimi pochylają się młodzi ludzie, którzy mozolnie je sklejają w jeden kształt. To cotygodniowe zajęcia kółka modelarskiego, prowadzonego przez hobbystę Zbigniewa Dąbrówkę – człowieka zafascynowanego wszystkim, co związane z lotnictwem, lataniem, fruwaniem.

Gdy dwa miesiące przed wakacjami pojawiło się ogłoszenie o pierwszych zajęciach, zebrała się kilkunastoosobowa grupa chętnych: Grzegorz Giemza, Mateusz Skrzyński, Sławomir Giemza, Dawid Pawlik, Bartosz Kotniewicz, Karol Gawęłczyk, Sebastian Wąs, Wojciech Cieśla, Karol Prokopek, Piotr Buda, Marcin Pawuła, Sebastian Bodzioch, Karol Kowalski, Piotr Piękosz oraz jedna dziewczyna – Barbara Giemza.

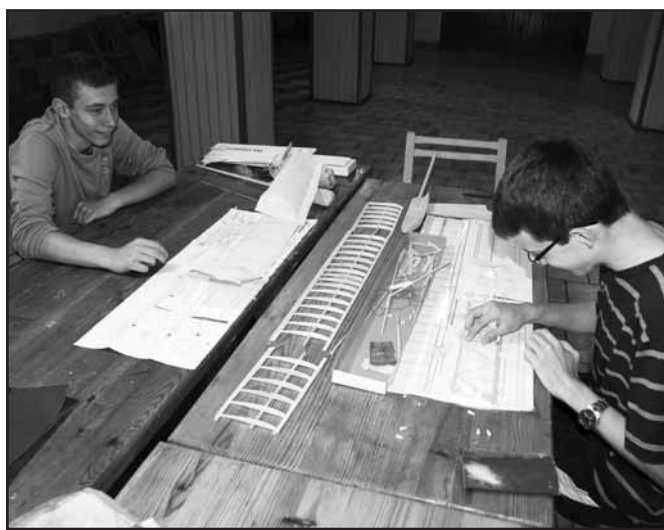
- *Kółko było moją inicjatywą, do której przekonałem wójta* – mówi Zbigniew Dąbrówka. – *Wszak*

W sali rozchodzi się zapach kleju i chemicznych substancji, ale nie jest drażniący – raczej przyjemny. Słychać rozmowy o różnych modelach i zasadach, które rządzą nimi w powietrzu. Aby model mógł latać i bezpiecznie wylądować, po wykonaniu należy go wyważyć i dobrać odpowiedni silnik. Jego moc określa się poprzez obliczenia według określonego wzoru. Gdy będzie mały, model nie polecą. Za duży silnik może spowodować rozerwanie komory spalania. Paliwo spala się bowiem w temperaturze 1200° C. Rakieta, która stoi gotowa na środku stołu, ma zasięg 1000m. Można ją wykorzystywać wielokrotnie. Jest bowiem tak skonstruowana, że wówczas, gdy kończy się paliwo, odpalony zostaje nylonowy spadochron i rakieta spokojnie ląduje na ziemi.

- *Modelarstwo wymaga cierpliwości, spokoju, dokładności, wytrwałości w osiągnięciu uprawy i dystansu do ewentualnych porażek* – kontynuuje pan



modelarstwo to tak fascynująca sztuka, iż może być pasją nie tylko wśród młodzieży, ale także dorosłych. To tylko na pozór jest zabawą. W rzeczywistości odbywają się ogólnopolskie zawody modeli latających. Bywają osoby, które w swoje modele inwestują kilka, a nawet kilkanaście tysięcy złotych. To są liderzy polskiego modelarstwa. W naszych warunkach, gdy kółko istnieje dopiero od niedawna, sięgamy na razie niższego pułapu. Kleimy proste samoloty, tzw. rzutki oraz rakiety. Obraliśmy skalę 1:48, bo wydaje mi się, że pozwala na osiągnięcie pewnego kompromisu między dokładnością a wielkością. Wykonywaliśmy też latawce i balon.



Dąbrówka. – Także wiedzy z zakresu aerodynamiki. Najlepiej robić próby z lataniem modeli przy pogodzie bezwietrznej, ponieważ na wysokości 100-150 m nad ziemią zawsze jest wiatr. Trzeba obserwować chmury, a przede wszystkim ptaki, które znakomicie potrafią wyszukiwać powietrzne prądy wznoszące.

Prowadzący zajęcia może na ten temat mówić godzinami, co potwierdzają uczniowie. Czas jednak złożyć niedokończone modele i rakiety, ponieważ kolejny punkt spotkania to puszczanie latawców na boisku sportowym: – *Nauczanie zasad aerodynamiki w sposób praktyczny* – podsumowuje mistrz modelarstwa.

(ma)

Kierownik szkoły zapoznał uczniów z dziejami panowania Cesarza, a swoją mowę zakończył okrzykiem: „Nasz Najjaśniejszy Pan, Cesarz Franciszek Józef I, niech żyje!”

Historia szkoły w Woli Przemyskiej (2)

Pierwsze lata działalności szkoły w Woli Przemyskiej obfitowały w święta i jubileusze. Szczególnie szeroko uwzględnione były elementy historii powszechnej, związane z dziejami Monarchii Austro-Węgierskiej. Świętowano na przykład 25-lecie zaślubin Najjaśniejszych Państwa, czy też dzień zaślubin następcy tronu Rudolfa z królową belgijską Stefanią. Na zajęciach szczegółowo był omawiany pobyt cesarza Franciszka Józefa I w Galicji, a dzieci szkolne uczestniczyły w nabożeństwach kościelnych ku jego czci.

W latach 1880-1890 wzrosła liczba uczniów. W 1891 r. utworzono klasę nadetatową. Do szkoły wprowadzono nowe plany nauczania, dostosowane do potrzeb ludności. Zgodnie z ustawą z 1895 r., dotyczącą celów szkoły ludowej, dziecko wiejskie winno uzyskać niezbędne wiadomości przydatne do życia na wsi i pracy na roli – ograniczono się w zasadzie do nauki czytania i pisanie oraz rachunków w zakresie czterech podstawowych działań matematycznych do stu.

Od 1 stycznia 1895 r. szkołę obowiązywało nowe orzeczenie organizacyjne, wydane przez Radę Szkolną Krajową we Lwowie. Zawierało ono postanowienie, iż w Woli Przemyskiej ma istnieć jednoklasowa szkoła ludowa. Do obwodu tej szkoły należały gminy Wola Przemyska, Księża Kopacze i obszary dworskie. Zostały też określone zasady tworzenia funduszy szkolnych oraz ich zarządzania. W tym samym roku w okręgu brzeskim zaprowadzono zbiorcze Rady Szkolne z siedzibami w miejscach urzędów parafialnych. Szkoła w Woli podlegała Radzie Szkolnej w Zaborowie.

W grudniu 1898 r. młodzież szkolna uroczystie obchodziła jubileusz 50-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa I. Pod opieką grona nauczycielskiego udała się do kościoła w Zaborowie, gdzie uczestniczyła we mszy św., a potem powróciła do szkoły. Kierownik szkoły zapoznał uczniów z dziejami panowania Cesarza, a swoją mowę zakończył okrzykiem: „Nasz Najjaśniejszy Pan, Cesarz Franciszek Józef I, niech żyje!” Okrzyk ten młodzież powtórzyła trzykrotnie. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pierwszej zwrotki „Hymnu Ludu”.

W r. 1899 Rada Szkolna Krajowa przyznała gminie bezprocentową pożyczkę w kwocie 800 zł na rozszerzenie budynku szkolnego. Kierownikiem szkoły został Józef Gucwa i dzięki jego inicjatywie w sierpniu 1900 r. rozpoczęła się dobudowa szkoły, która miała na celu rozszerzenie bazy o jedną salę lekcyjną i pokój dla młodych nauczycieli. Cały budynek został pokryty dachówką. Wybudowano też szopę na opał i studnię kosztem 80 zł. W listopadzie 1901 r. prace zostały zakończone, a 14 grudnia w wybudowanej sali rozpoczę-

to naukę. Jesienią 1902 r. przeprowadzone zostały prace remontowe wewnątrz całego budynku – wymieniono podłogi, okna i piece. Z inicjatywy kierownika szkoły oraz przy dużej pomocy nauczyciela Józefa Gawełka założono szkółkę drzewek owocowych. Ogród szkolny został obsadzony drzewkami z tej szkółki. Sadzonki rozprowadzane były również wśród okolicznych mieszkańców. Okazy ze szkółki brały udział w wystawie ogrodniczej we Lwowie, gdzie kierownikowi Józefowi Gucwie przyznano brązowy medal za zasługi w rozwoju ogrodnictwa.

Latem 1903 r. wioskę nawiedziła powódź. Ponieważ budynek szkolny był najwyżej położony, służył jako schronienie dla mieszkańców, szczególnie dla samotnych matek z dziećmi. Mimo że w budynku nie było wody, to jednak fundamenty namokły, ziemia osiadła pod podłogami, a piece popękały i groziły zawaleniem. Na skutek ruiny majątkowej przestały wpływać do funduszu szkolnego datki na utrzymanie szkoły od stron konkurencyjnych. Nie było można wykonać koniecznych remontów. Dlatego kierownik szkoły podjął działania, które spowodowały, że Rada Szkolna Okręgowa przyznała zasiłek w wysokości 75 koron na reperację budynku, jak również 50 koron na przybory szkolne dla dzieci. Prace remontowe zakończono 9 września, następnego dnia rozpoczęto naukę.

W związku ze zubożeniem ludności, dzieci zapisanych do szkoły było dużo mniej i frekwencja była gorsza niż w latach ubiegłych. W maju 1904 r. Wydział Rady Szkolnej Krajowej przyznał kwotę 400 koron, tytułem bezzwrotnej zapomogi z funduszu szkół normalnych na dokończenie i restaurację budynku szkolnego. Budynek doprowadzono do dobrego stanu. W 1905 r. w szkole było 250 dzieci.

Rok 1906 zaznaczył się dużym postępowaniem w szkole. Została utworzona posada nauczyciela nadetatowego. Oprócz kierownika Józefa Gucwy i nauczyciela Józefa Litery doszedł tymczasowy nauczyciel Józef Prażmowski. W 1907 r. wynajęto dodatkową izbę w przysiółku Zamłynie, gdzie uruchomiono od 1 września klasę eksponowaną. Przy nowo otwartej klasie obowiązki nauczyciela nadetatowego pełnił Franciszek Zydrón, następnie Grzegorz Gluza a od sierpnia 1910 r. Eleonora Proszowska i Adela Gruszczyńska. Od lutego 1912 r. obowiązki przejęli Franciszek i Amalia Biedakowie, którzy pracowali tam do 1918 r.

KRYSTYNA SZCZEPANEK

Źródła opracowania:

Kronika szkoły w Woli Przemyskiej.

Na pokładzie samolotu DC-10, startującego z lotniska O'Hare w Chicago, znajduje się 271 osób. 170-tonowa maszyna rozpędza się i po 50 sekundach osiąga prędkość pozwalającą na oderwanie się od ziemi. Nagle kadłubem targa mocna eksplozja – właśnie w tym momencie odpada jeden z trzech silników, ale jest już za późno, aby piloci mogli przerwać start.

Lapidaria amerykańskie (5)

Nowy, daleki, zamorski świat staje się legendą w Europie XIX w. Ponoć w tym nowym świecie biedni szybko stają się bogatymi, ziemię można dostać za darmo, a ulice wybrukowane są złotem. Tabuny bezrolnych Europejczyków ciągną więc w stronę portów – do Hamburga, Bremy, Hawru, Antwerpii, Liverpoolu. Wykupują najtańsze bilety i pozwalają się wtłaczać na dno cuchnących statków. Płyną, bo mają nadzieję, że wszelkie niewygody zostaną im suto wynagrodzone w ziemskim raju o nazwie Ameryka. Czasem tylko jakaś grupa rezygnuje z wyprawy, gdy nadchodzą wieści o zatonięciu tej czy owej jednostki, jak chociażby okrętu „Deutschland”, który w grudniu 1875 r. poszedł na dno u brzegów hrabstwa Kent wraz ze 175 pasażerami. Ale tych ostrożnych i strachliwych jest garstka – nikną w tłumie entuzjastów.

Drogę przez mękę pierwszych chłopskich emigrantów z galicyjskich wsi opisał we wspomnieniach trzykrotny premier II RP Wincenty Witos: „Mimo wprost szalonych trudności, robionych przez władzę, jak i przeszkód piętrzących się na każdym kroku, emigracja ta zaczęła się przemieniać w falę nie dającą się niczym powstrzymać. Władze idące na rękę wielkiej własności, obawiającej się braku robotnika i podrożenia pracy, przez dłuższy czas nie wydawały zupełnie zezwolenia na wyjazd. Ogólny brak gotówki stanowił także bardzo poważną przeszkodę, toteż wielu zawziętych śmiałków maszerowało piechotą, nie tylko do pruskiej granicy, ale nawet nieraz do samego Hamburga. Nie mając dokumentów podróży, przemycani byli przez różnych przewodników, którym się musieli bardzo suto opłacać. Przewodnicy brali też od nich gotówkę, jaką posiadali, niby to dla bezpieczeństwa i odwrócenia uwagi władz od nich, przy czym ich niejednokrotnie sami do ostatniego grosza okradali. Nauczeni doświadczeniem emigranci idąc powtórnie, zaszywali sobie pieniądze w ubranie, w cholewach od butów, chowali pod zelówki i obcasy. Bardzo często byli łapani przez władze na granicy i odstawiani policyjnie do miejsca zamieszkania, jeżeli o nim władze te poinformowały. Tym się jednak nie zrażali, szli na nowo raz, drugi i trzeci, aż nareszcie granice przechodzili i wszystkie trudności pokonali”.

Zdaniem Czesławy Gacy ze Szczurowej lata 60. minionego wieku, czasy rządów Władysława Gomułki, również charakteryzowały się ogromnymi utrudnieniami ze strony władz (wówczas już PRL-owskich) względem obywateli, którzy chcieli udać się do Stanów Zjednoczonych – centrum „zgniłego imperializmu”, wroga bratniego Związku Radzieckiego. Żeby móc starać się o wizę, należało wcześniej uzyskać paszport. Zdarzało się więc, iż ludzie mający krewnych za granicą nie mogli do nich pojechać, ponieważ ciągle odmawiano im wydania tegoż dokumentu.

Tamte lata wspomina też mieszkający w podchica-gowskim Oak Lawn Antoni Wodka: - *W Ameryce był mój brat Janek. Oj, dobry to był człowiek, bardzo dobry... We wszystkim mi pomagał... Przysłał zaproszenie, udało się dostać paszport. W Krakowie nie było wówczas konsulatu, a lista oczekujących na wizytę w ambasadzie USA w Warszawie była tak długa, że termin wyznaczono mi za dwa lata. Po tym okresie rzeczywiście dostałem informację, abym się zgłosił. Pojechałem i otrzymałem wizę, ale nie widziałem jej. Była w twardej, zalakowanej kopercie. I z tą kopertą w 1961 r. wyruszyłem w drogę. Podróż „Batorym” była tańsza, lecz brat przysłał pieniądze na bilet lotniczy. Kosztował 360 dolarów, oczywiście w jedną stronę. W Polsce była to wówczas ogromna suma. Młody robotnik zarabiał 7 dolarów miesięcznie, dobry murarz ok. 20. A rolnicy w Woli Przemyskiej byli jeszcze*



Luty 2008 r. Antoni Wodka przed swoim domem w Oak Lawn.

biedniejsi niż robotnicy, bo dochód z pracy na roli nie był przecież stały i zależał od urodzaju. Z Warszawy poleciałem więc do Paryża z przesiadką w Pradze. We Francji mieszkalem tydzień u siostry. Stamtąd był lot do Chicago, lecz ze śródlądowaniem w Montrealu. Gdy wysiadłem na międzynarodowym lotnisku O'Hare, było wówczas nowiutkie, funkcjonowało dopiero od miesiąca. To było lądowanie w zupełnie innym świecie. Różnica między Polską i Stanami była wtedy tak ogromna, iż współczesnym młodym Polakom trudno to sobie wyobrazić. Podczas odprawy poproszono mnie o kopertę z wizą. Złamano pieczęć i wyjęto dokument, ale mi go już nie oddano. W 1963 r. postanowiłem odwiedzić rodzinną Wołę. Pojechałem pociągiem do Nowego Jorku, stamtąd było połączenie lotnicze do Londynu. Po ośmiu godzinach czekania – start samolotu do Warszawy. Zanim z Chicago dotarłem do Woli Przemyskiej, minęły dwie doby.

Każda placówka zagraniczna jest ponoć wizytówką kraju. W podwawelskim grodzie zdarzyło mi się odwiedzić dwie – amerykańską i rosyjską. Pierwsza z nich mieści się od dawien dawna w kamienicy przy ul. Stolarskiej, druga – przy Biskupiej, też w kamienicy, co jednak w tym przypadku jest ewidentnym dowodem na deprecjację komfortu urzędowania wschodnich dyplomatów, ponieważ wcześniej placówka ZSRR znajdowała się w obszernej willi przy ul. Westerplatte, mającej specjalnie dobudowany podjazd dla samochodów, aż pod same drzwi wejściowe.

Termin wizyty u Amerykanów można ustalić telefonicznie z dokładnością do 5 min., co zapobiega stracie czasu w kolejce, a stosowną opłatę uiszcza się na poczcie lub w dowolnym banku. Cała procedura (wejście, pobranie odcisków palców, rozmowa z konsulem, wyjście) trwa około pół godziny. Ogólne wrażenie – wszyscy pracownicy bardzo uprzejmi, konsul też, nawet jeżeli przekazuje nieprzyjemną informację, że wizy nie da. Często jednak bywa tak, że chce się do Stanów jechać tylko raz i to na krótko, a tu bach! – wiza wielokrotna na 10 lat, którą do domu dostarcza kurier.

Zdecydowanie ciekawsze doświadczenia serwują Rosjanie. Dodzwonić się do konsulatu niezmiernie trudno – nikt nie podnosi słuchawki. Gdy po kilkunastu próbach jednak ktoś się zgłosi, można usłyszeć:

- Pozwontie pozże, za piatnadcat minut.

A za 15 min. znów nikt nie odbiera. W końcu jednak cierpliwość zostaje nagrodzona. Któregoś dnia ten sam głos, który kazał zadzwonić później, informuje na przykład, że po wizę należy się zgłosić za pięć dni. To też pewien starszy pan z Częstochowy, którego poznałem stojąc w długiej kolejce pod konsulatem, po pięciu dniach roboczych od złożenia wniosku czekał pokornie pod drzwiami, aż dopiero policjant powiedział mu, że konsulat jest nieczynny, bo pracuje tylko w poniedziałki, środy i piątki, chociaż na drzwiach nie ma o tym żadnej informacji. I od tegoż policjanta dowiedział się również, że głos w słuchawce, z którym rozmawiał, zazwyczaj nie nadmienia, że chodzi o dni robocze w rozumieniu pracy konsulatu, a nie według kalendarza gre-

goriańskiego, obowiązującego większość mieszkańców naszej planety.

O wartości informacji uzyskiwanych w konsulacie Federacji Rosyjskiej przekonałem się przy okazji planowania wyjazdu na Kaukaz. Zapytałem, czy jako polski obywatel z paszportem Unii Europejskiej mogę przekroczyć lądową granicę rosyjsko-gruzińską, jadąc z Rostowa nad Donem do Tbilisi, i rosyjsko-azerbejdżańską w drodze ze stolicy Czeczenii Groznego do Baku, skoro na oficjalnej stronie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych od lat widnieje wyraźne ostrzeżenie, że nie ma takiej możliwości. Głos w słuchawce odpowiedział po polsku z rosyjskim akcentem:

- Niech pan jedzie. Na pewno przepuszczą pana bez problemu.

I pewnie dałbym się naciągnąć na spore koszty i stratę czasu, gdyby nie fakt, że udało mi się odnaleźć Polaka, który spędziwszy cztery doby w różnych pociągach dotarł na jedno z tych przejść po stronie rosyjskiej i został zawrócony, chociaż miał zarówno wizę rosyjską, jak i azerską, a do stolicy Azerbejdżanu pozostało mu zaledwie 190 km.

Trzygodzinne oczekiwanie w kolejce na chodniku przed konsulatem w Krakowie ma też dobre strony. Od „współstaczy” można uzyskać wiele praktycznych informacji dotyczących tanich form przemieszczania się na Wschodzie, noclegów, zameldowania w miejscu pobytu itd. Po odwiedzinach u konsula opłatę za rozpatrzenie wniosku trzeba uiścić w banku oddalonym o kilka ulic od Biskupiej, po czym dowód tejże operacji przynieść osobiście. I po dwóch tygodniach wiza już gotowa – oczywiście krótka, jednorazowa, ze ściśle określonym terminem opuszczenia Rosji.

5 lutego 2008 r. po odprawie celnej przez kilkadziesiąt minut oczekiwałem na O'Hare samolotu do Monachium. Za wielkimi szybami poczekalni kołowały szarogranatowe Boeingi United Airlines. Tablica świetlna rozbłysła numerem lotu i słowem „Tokyo”. Wzdłuż metalowych barierek szybko ustawiła się kolejka skośnokochanych pasażerów. Ostatnie dobiegły dwie Japonki. Jedna pulchniutka, o cienkim beztróskim głosiku, druga – wysoka, o sprężystym kroku. Pulchniutka wyprzedziła koleżankę i pierwsza zniknęła w oświetlonym korytarzu wiodącym do drzwi samolotu. Wysoka nagle zatrzymała się, po czym cofnęła kilka kroków. Zorientowała się, że upuściła bilet. Upadł akurat obok plastikowego fotela, na którym siedziałem. Podając jej zgubę w okładce z białego kartonu, zauważyłem czarno-czerwoną naklejkę z napisem „JAL – Japan Airlines”.

- Thank you, thank you very much – rzuciła w pośpiechu słowa, które w jej ustach zabrzmiały jak echo z wysp nieznanych. Wtedy na sekundę spotkały się nasze oczy. Ukłoniła się, uśmiechnęła i pobiegła, pozostawiając po sobie specyficzną woń perfum, jakby zapach dalekich mórz i oceanów, które wydały mi się dziwnie bliskie, gdy uświadomiłem sobie, że za cztery godziny jej samolot, pędzący na wysokości 11 km nad ziemią, przetnie wybrzeże kontynentu gdzieś w okolicach Kalifornii i znajdzie się nad Pacyfikiem. Być może ta dziewczyna, zanim po trzynastu-czternastu godzinach dotrze



Boeing United Airlines na lotnisku O'Hare.

na tokijskie lotnisko Narita, w połowie trasy zobaczy w dole małe punkty – Hawaje albo Wyspy Midway. Jeżeli zarówno jej, jak i moje obydwa samoloty odlecą zgodnie z planem, będę już w Krakowie albo gdzieś pomiędzy Nową Huta a Zaborowem, gdy tymczasem ona zacznie dopiero stawiać pierwsze kroki w rodzinnym kraju, stukając obcasami o płyty tamtejszego terminalu lotniczego. Ot, Japonka, a właściwie tylko jej twarz z charakterystycznym spojrzeniem dołączyła do wielu innych twarzy, które zapadły mi głęboko w pamięć spośród tysięcy spotkanych przypadkowo w różnych miejscach na krótką chwilę i tylko raz w życiu.

Na pokładzie samolotu McDonnell Douglas DC-10, startującego z O'Hare, znajduje się 271 osób. 170-tonowa maszyna rozpędza się i po 50 sekundach osiąga prędkość pozwalającą na wzniesienie w powietrze. Nagle kadłubem targa mocna eksplozja – właśnie w tym momencie odpada jeden z trzech silników, ale jest już za późno, aby piloci mogli przerwać start. Odrzutowiec wzbija się na wysokość 91 metrów i zaczyna ostro przechylać na lewe skrzydło. Mija zaledwie 31 sekund od chwili oderwania kół od pasa startowego, gdy samolot z pełnymi zbiornikami paliwa uderza w ziemię, zamieniając się w olbrzymią kulę ognia. W płomieniach stają okoliczne domki kempingowe. Gina wszyscy pasażerowie i załoga oraz dwie przypadkowe osoby na ziemi. Jest 25 maja 1979 r., który przechodzi do historii jako dzień największej katastrofy amerykańskiego lotnictwa cywilnego.

Kapitanem samolotu był 52-letni Walter Lux, jeden z najbardziej doświadczonych pilotów linii American. W kokpicie towarzyszyli mu: II pilot James Dillard (10 tysięcy wylatanych godzin) oraz inżynier pokładowy Alfred Udovich (15 tysięcy godzin). Rejs nr 191 miał się zakończyć w Los Angeles.

21 grudnia 1979 r. opublikowano wyniki śledztwa. Stwierdzono, że przyczyną katastrofy nie był błąd pilotów, ponieważ sytuacja, w jakiej się znaleźli, uniemożliwiała im podjęcie jakichkolwiek działań zmierzających

do awaryjnego lądowania. Fakt odpadnięcia silnika podczas startu był pochodną uszkodzenia pylonu tegoż silnika w trakcie nieprawidłowego demontażu, przeprowadzonego w zakładach American Airlines, w stanie Oklahoma, osiem tygodni przed tragedią, gdzie DC-10 został poddany gruntownemu remontowi. Demontaż pylonu wykonano bowiem przy pomocy zwykłego wózka widłowego, co pozwalało na spore oszczędności czasu i kosztów w porównaniu z inną metodą, zalecaną przez producenta maszyny.

Czekając na lotnisku O'Hare myślałem o ludziach, którzy byli w tym samolocie i zginęli niedaleko stąd. Z pewnością wtedy, gdy nastąpiło ostre przechylenie, zdali sobie sprawę, że zbliża się najgorsze. Jeżeli przyjmiemy, iż śmierć jest formą przejścia w inny stan bytu, o tej katastrofie można myśleć jako o jednym ze zdarzeń, bynajmniej zaś nie jak o jakimś raz na zawsze końcu. Śmierć cielesna jest jednak jednym z doświadczeń, jakie każdy żyjący ma przed sobą. To doświadczenie osobiste, niezaprzeczalne, bezpośrednie. Ciała ludzi z rejsu nr 191 i tych na ziemi zostały rozerwane na kawałki, a potem spłonęły. A potem... Uczucie spoglądania na siebie z zewnątrz? Wzniesienie się ponad cielesność? Chwila śmierci jako stopienie duszy i ciała w jeden płomień niewiarygodnego szczęścia, czy nieszczęścia? Poczucie prawdy, że świat cielesny jest tylko znakiem duchowym?

Los samolotu DC-10 był taki sam, jak pasażerów i załogi. Pozostały po nim nikłe szczątki. Przechowywane są do dziś w magazynach. A przecież samoloty też mają swoje cmentarze. To pustynie Kalifornii i Arizony. Ostatnio trafiają tam nie tylko te, które się zestarzały. Ilość tzw. „białych ogonów”, czyli uziemnianych maszyn rośnie, kiedy cykliczne spowolnienie gospodarki zmusza linie lotnicze do cięć w sektorze. Toteż w kierunku pustyni zmierza coraz więcej samolotów, tworzących do niedawna potężną flotę powietrzną Stanów Zjednoczonych.

MAREK ANTOSZ

Mieszkający w Warszawie niespełna trzydziestoletni Henryk Sienkiewicz, zanim napisał „Trylogię”, „Krzyżaków” i „Quo vadis”, postanowił wybrać się do Ameryki Północnej. Podróż rozpoczął w r. 1876. Jako korespondent „Gazety Polskiej” przebywał za oceanem dwa lata. W obliczu współczesnych utarczek o zniesienie wiz dla Polaków, przypominamy wrażenia wybitnego pisarza, jakie wyniósł ze spotkania z amerykańskim konsulem.

Wiza dla Litwosa

Człowiek, który wyjeżdża do Ameryki, jest jeszcze u nas rzadkością. Wyobrażam sobie nawet, że po powrocie, w powiecie łukowskim, z którym łączą mnie liczne stosunki, przynajmniej przez miesiąc będą mnie uważać za rodzaj powiatowego Ferdynanda Korteza.

Mój dziad nieboszczyk, Panie świeć nad jego duszą, raz jeden tylko za dni swych był w Puławach, a raz w Królewcu, i miał o czy opowiadać przez całe życie. Dziś minęły te piękne dni Aranjuezu; ale Ameryka ma jeszcze swój urok, dlatego po biurach patrzono na mnie jak na jakiś osobliwszy okaz zoologiczny; miejscami zaś zadawano mi nawet pytania świadczące, że geografia należy u nas do nauk najbardziej rozpowszechnionych.

– To, panie, przez morze się jedzie do Ameryki?

– Zdaje mi się; wiem, że kolej jeszcze nie skończona.

Dzięki Ameryce i dzięki szczególniejszemu interesowi, jaki ta część świata budzi w naszych władzach municypalnych, uzyskałem paszport dość prędko. Pozostawało go tylko zawizować u konsula.

– Nie trzeba – mówił mi jeden z moich przyjaciół.

Ale ja nie zaniechałem zamiaru. Jak to, jaż bym miał pozbawiać przyjemności konsulat zawizowania może pierwszego i ostatniego paszportu? Miałbym mu stawiać na przeszkodzie w wypełnieniu jedynej może czynności urzędowej? Wiedziałem wprawdzie, że za wizę trzeba płacić, ale wiedziałem również, że gdybym się bardzo uparł, to jeszcze konsulat byłby mi dopłacił za rzadką sposobność, jakiej mu dostarczyłem.

Udałem się tedy do konsula, którego szczęśliwie zastałem w biurze.

– Mego sekretarza nie ma – rzekł mi – zechciej pan potrudzić się po trzeciej.

Schowałem paszport do kieszeni.

– Nie mogę – odpowiedziałem. – Wyjeżdżam o drugiej; muszę się tedy obejść bez wizy.

Mój interlokutor zbladł.

Pierwsza wiza dla konsula – to tak, jak pierwsza długa suknia dla podlotka, jak pierwszy meszek nad ustami dla młodzieńca, jak pierwszy drukowany artykuł dla literackiego embriona, jak pierwsze szlify dla podoficera, jak pierwszy pocałunek i pierwsze „kocham cię” dla pensjonarki.

A tu sposobność owej pierwszej wizy była i mogła przeminąć, może na zawsze!

– Panie – rzekł mi więc konsul – nie będę czekał na sekretarza, niech go tam diabli wezmą; dawaj pan paszport, zawizuję sam, byle prędzej.

Dałem więc paszport.

Interlokutor mój wyciągnął z biurka ogromną szufladę i wydobył z niej takie mnóstwo pieczęci, puszek z farbą, opłatków, laków, że wystarczyłoby tego dla zawizowania wszystkich paszportów z całych Stanów Zjednoczonych.

Ale każdy debiut ma swoje strony rozkoszne, ma jednak i przykre. Nieraz, gdy dwóch chłopów bawi się w woźnicę i w konia, woźnica nie umie powozić, koń musi go uczyć. Po niejakej chwili konsul począł się namyślać i drapać w głowę.

– Panu o prostą wizę chodzi? – spytał.

– Tak, byle w dobrym gatunku.

– Hm!... Diabli nadali tyle tych pieczęci.

– Palnij pan pierwszą lepszą.

– Ale to trzeba na końcu paszportu?

– Najlepiej trzymać się środka. W Stanach Zjednoczonych są tylko dwie partie: demokratyczna i republikańska, a nie ma trzeciej, dlatego jest źle.

– A tak! tak!

– A pan do jakiej partii należy? – spytałem zniechęcony.

– Ja?... tego... jakże się nazywa?... Mam przecie gdzieś zapisane, ale na pamięć...

– A cóż, wiza skończona?

– Zaraz, zaraz. Diab... nadali te pieczęcie! E! wie pan co? kropniemy największą, zawsze to nie zawadzi.

– Kropnijmy największą.

Konsul wydobył z szuflady coś na kształt tarana do zabijania palów w Wiśle.

– A toż to prześcieradło. Można by tym zawizować! – rzekłem.

– To nic, poradzimy... O, dla Boga, a to istotnie ciężkie!

– Może panu pomóc? Raz, dwa, trzy... Hop! siup!

Rozległ się głuchy łoskot stołu, na który padła pieczęć. Zdawało się, że mój paszport krzyknął: „O Jezul!”. Schowałem go do kieszeni i wyszedłem.

„Listy z podróży do Ameryki” pisane były od lutego 1876 do grudnia 1877, drukowane w „Gazecie Polskiej” pod pseud. Litwos. W formie książkowej ukazały się po raz pierwszy w II t. „Pism” w 1880 r.

Obchodziłem drugie imieniny poza granicami Polski. Wznieśliśmy toast na cześć naszych matek, rodzin w Polsce, a niejednemu łzy w oczach zabłysnęły. Jesteśmy tak daleko od nich, ponad 2500 km w linii prostej, i nie wiemy, co z nimi się dzieje. Nie możemy nawet kilku słów napisać, aby nie spłynęła na nich zemsta ze strony Szwabów czy bolszewików.

Ja, żołnierz-tułacz (14)

25 października 1940 r. Tej nocy nie spałem. Od wieczora do czwartej nad ranem był spokój, lecz spać nie dawały moskity, a było nas tylko dwóch w namiocie, więc mściły się na nas obydwo. Po czwartej był nalot. Zdażyli zrzuć kilka bomb daleko od nas i odlecieli ostrzeliwani przez naszą artylerię. Dzisiaj czuje się o wiele lepiej, więc rezygnuję ze szpitala, do którego chciał mnie wysłać lekarz batalionu. Po południu wstałem z łóżka. Wieczorem poszliśmy do schronów, lecz tej nocy nalotów nie było.

26 października 1940 r. Jest sobota, wypłata żołdu, a zatem żołnierze są w dobrym humorze. Poszedłem rano do zajęć, ale gdy wróciłem, sanitariusz oznajmił, że mam jeszcze dwa dni leżeć w łóżku. Wieczorem znów poszliśmy do schronów, lecz spaliliśmy spokojnie.

27 października 1940 r. Niedziela. Wigilia moich imienin. Po nabożeństwie kompania poszła się kąpać do morza. Po południu był mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną naszej brygady a zespołem australijskim. Polacy wygrali 7:0. Trzeba przyznać, że nasza drużyna gra świetnie. Poprzednio zagrała mecz z drużyną królewskiej artylerii egipskiej, z którą wygrała 4:0. Wieczorem drużyna złożyła mi życzenia imieninowe. Naturalnie, połączone to było z wypiciem kilku butelek koniaku. Imieniny były podwójne. Drużyna złożyła także życzenia szefowi kompanii, podchorążemu Tadeuszowi Bączyńskiemu, wznosząc trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!” Później zaprosiliśmy szefa do naszego namiotu, lecz zabawę przerwał nam służbowy kompanii, meldując, że dowódca kompanii wzywa wszystkich Tadeuszów do swojego namiotu. Gdy zameldowaliśmy się tam, a było nas sześciu, dowódca kompanii i dowódcy plutonów złożyli nam życzenia, prosząc o wspólne wy-

picie kilku kieliszków koniaku. Spędziliśmy razem bardzo miłe chwile i wypiliśmy parę butelek. Dało się odczuć, że czwarta kompania jest zgrana, a koleżeńskością nie dorówna jej żadna inna w brygadzie. Ja obchodziłem drugie imieniny poza granicami Polski, a szóste poza domem i rodziną. Dzisiaj naprawdę czułem się jak w domu. Niestety, brak było tylko macierzyńskiego ciepła. Naturalnie, wznieśliśmy toast na cześć naszych matek, rodzin w Polsce, a niejednemu łzy w oczach zabłysnęły. Jesteśmy tak daleko od nich, ponad 2500 km w linii prostej, i nie wiemy, co z nimi się dzieje. Nie możemy nawet kilku słów napisać, aby nie spłynęła na nich zemsta ze strony Szwabów czy bolszewików. Tak nieraz chce się chociaż kilka słów napisać, zawiadomić matkę, żonę czy narzeczoną, że żyjemy i jesteśmy myślami oraz sercami zawsze z nimi. Jesteśmy na pustyni, w bardzo trudnych warunkach klimatycznych, nie wiemy, co nam przyniesie jutro, czy się z Wami kiedyś jeszcze zobaczymy, bo któż może wiedzieć, kto z nas powróci. Ale to nas nie załamuje na duchu. Każdy z nas wie, po co tu jest i zdaje sobie sprawę, że walczymy za wolność nie tylko swoich najbliższych, lecz i całej Polski, za wolność wszystkich zgnębionych narodów. Wiemy, że Wam jest o wiele gorzej, że Niemiec coraz bardziej znęca się nad Wami, lecz tym większa będzie nasza zemsta. Tym pręcej może zdziesiątkowani, wykrwawieni, lecz zwycięsko wrócimy, przynosząc wywalczoną wolność całej naszej Ojczyźnie. I znowu wtedy będziemy razem z Wami, o czym stale marzymy.

28 października 1940 r. Wstałem niewyspany, bo tej nocy znowu nas odwiedzili Włosi – dwa samoloty wywiadowcze. Jeden z nich został zestrzelony przez naszą artylerię i spadł do morza ok. 6 km od naszego obozu.



Żołnierski obiad.



Czwarta kompania podczas pogadanki z dowódcą.

Dzisiaj jest właściwy dzień moich imienin. Kilku kolegów z innych drużyn złożyło mi życzenia. Wieczorem, wszyscy Tadeusze, postanowiliśmy zrewanżować się oficerom za wczorajsze przyjęcie. W związku z tym zjawilo się w namiocie naszej piątej drużyny kilka butelek koniaku, wina, piwa i oranżady. Naturalnie do tego była przekąska i papierosy. Niestety, dowódca kompanii już spał, więc byli tylko dowódca I plutonu ppor. Wroński i dowódca II plutonu ppor. Wolsza oraz kilku podoficerów z naszej kompanii. Widzieliśmy, że oficerowie bardzo chętnie przebywają w naszym towarzystwie na miłej pogawędce, bez obaw spoufalania się z podwładnymi. Myłliby się ten, kto myślałby, że tylko przy kieliszku u nas taka koleżeńskość. Nieprawda! Zawsze jesteśmy zgrani, tylko przy alkoholu języki są bardziej rozwiązane i każdy może wszystkie swe spostrzeżenia i uwagi wyrazić. Nikt z nas tego wieczoru nawet pod-

chmielony nie był. Po rozejściu się pełniliśmy służbę pogotowia. Tej nocy alarmu lotniczego nie było.

29 października 1940 r. Przed południem kompania odbyła strzelanie na skupienie. Ogólne wyniki dobre.

31 października 1940 r. Drugie strzelanie na ocenę. Na początku byłem dowódca tarczy, aż do zmiany. Strzelanie drugie wypadło jeszcze lepiej niż pierwsze. Zdobyłem drugie miejsce w kompanii, mimo odległości 300 m i strzelania z ręki, tzn. bez podpórki. Dzisiaj dowiedzieliśmy się, że cztery samoloty francuskie uciekły z Syrii i wylądowały na lotnisku angielskim koło Aleksandrii. Jeden z nich został uszkodzony przez artylerię angielską, wzięty za samolot włoski. Piloci nie znali bowiem angielskich sygnałów do lądowania.

TADEUSZ MAJ

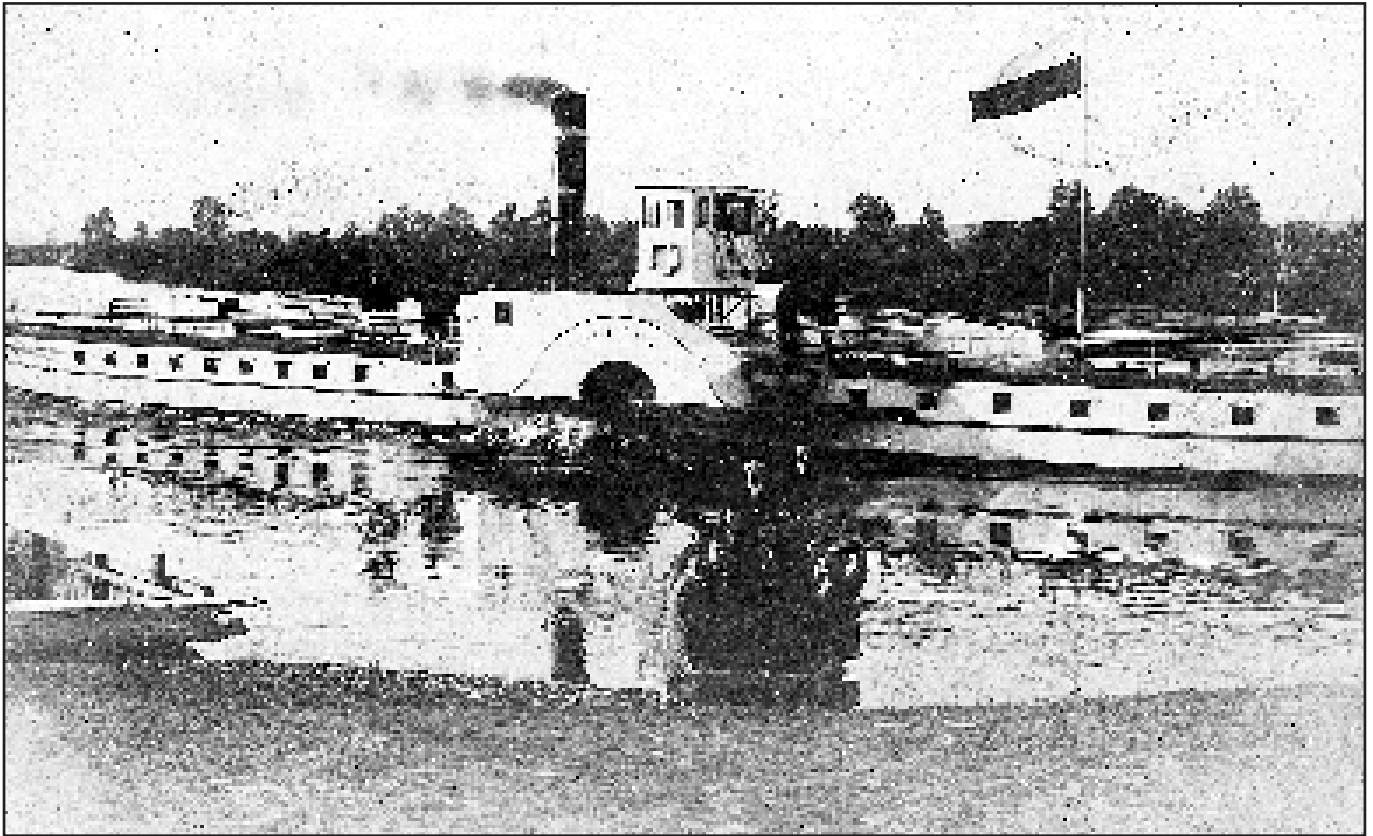
Na podstawie tekstu

„Wspomnienia wojenne z lat 1939-1945”

Kronika żałobna

ODESZLI SPOŚRÓD NAS (15.03 – 30.06.2009)

Anna Prorok	ur. 2.02.1012 r.	zam. Rylowa
Jan Kukielka	ur. 19.12.1912 r.	Wola Przemykowska
Zofia Przybysławska	ur. 10.05.1915 r.	Wola Przemykowska
Józef Sokół	ur. 24.01.1916 r.	Uście Solne
Elżbieta Misiorowska	ur. 10.06.1917 r.	Uście Solne
Jan Czarnik	ur. 14.01.1920 r.	Pojawie
Maria Młynarczyk	ur. 13.04.1920 r.	Rajsko
Władysław Gut	ur. 23.08.1921 r.	Niedzieliska
Zofia Mika	ur. 26.11.1922 r.	Pojawie
Maria Czesak	ur. 17.12.1923 r.	Niedzieliska
Urszula Bartyzel	ur. 28.02.1924 r.	Rylowa
Zofia Rataj	ur. 1.10.1924 r.	Uście Solne
Jan Bajor	ur. 20.04.1925 r.	Górka
Wiktoria Drabik	ur. 17.10.1925 r.	Strzelce Wielkie
Janina Kochanek	ur. 28.01.1927 r.	Wola Przemykowska
Maria Bąk	ur. 27.02.1927 r.	Rudy-Rysie
Józef Bolesław Śnieg	ur. 14.03.1927 r.	Szczurowa
Józefa Sochacka	ur. 15.03.1927 r.	Wola Przemykowska
Tadeusz Cieśla	ur. 1.01.1929 r.	Szczurowa
Józef Szlachta	ur. 10.01.1929 r.	Górka
Helena Zięba	ur. 30.04.1930 r.	Pojawie
Anna Pęcak	ur. 17.03.1931 r.	Dąbrówka Morska
Wanda Wiktoria Czesak	ur. 28.05.1931 r.	Szczurowa
Maria Joanna Woźnica	ur. 1.05.1932 r.	Strzelce Wielkie
Władysław Gołas	ur. 6.02.1935 r.	Dołęga
Michał Władysław Bylica	ur. 29.09.1936 r.	Dołęga
Zdzisław Kubik	ur. 29.03.1937 r.	Górka
Zofia Gemza	ur. 28.07.1941 r.	Rudy-Rysie
Halina Maria Klich	ur. 3.04.1943 r.	Szczurowa
Adam Kucharski	ur. 19.12.1944 r.	Uście Solne
Katarzyna Józefa Plebańczyk	ur. 6.03.1948 r.	Uście Solne
Józef Adam Zabiegała	ur. 18.03.1950 r.	Strzelce Wielkie
Jan Stanisław Masełko	ur. 26.06.1954 r.	Strzelce Małe
Jan Korba	ur. 19.08.1955 r.	Niedzieliska
Grzegorz Stanisław Klich	ur. 11.05.1971 r.	Szczurowa



19 października 1930 r. Statek „Światowid” na Wiśle w Górcie. Fot. z archiwum GCK.

Z policyjnego notatnika

20 kwietnia-11 maja 2009 r. W tym okresie dokonano kradzieży dziewięciu drzew z lasu należącego do mieszkańca Niedzielisk.

21-22 kwietnia. Strzelce Wielkie. Skradziono 150 m kabla telekomunikacyjnego na szkodę Telekomunikacji Polskiej S.A.

29 kwietnia. Szczurowa. Kierujący fiatem duca-to mieszkaniak gminy Borzęcin najechał na tył volkswagen. Popchnięty pojazd wjechał na znak drogowy ustawiony przez ekipę remontującą ulicę.

1 maja. Niedzieliska. Pożar budynku mieszkalnego, w wyniku którego spaleni uległa część mieszkania z wyposażeniem.

2 maja. W pobliżu mostu na Wiśle pracownicy straży rybackiej odkryli polanę, która prawdopodobnie została przygotowana pod uprawę marihuany.

4-12 maja. Niedzieliska. Kradzież kolejnych siedmiu drzew z terenu działki należącej do mieszkańca Krakowa.

6 maja. Zaborów. Kolizja fordą eskorta z hyundaiem, kierowanym przez mieszkańca Bielska-Białej. Uszkodzeniu uległy obydwa pojazdy.

22 maja. W centrum Szczurowej kierujący volkswagenem najechał na tył toyoty. Kierowcy nie odnieśli żadnych obrażeń.

4 czerwca. Szczurowa, ul. Krakowska. Kolejna kolizja, tym razem z udziałem citroena i volkswagena.

4 czerwca. Czołowo-boczne zderzenie lanosa z mercedesem w pobliżu supermarketu „Lewiatan” w Szczurowej. Obydwaj kierowcy byli mieszkańcami naszej gminy.

7 czerwca. Szczurowa, ul. Krakowska. Nagłe wtargnięcie psa na jezdnię doprowadziło do uszkodzenia opla zafiry, kierowanego przez mieszkańca gminy Radłów. Właściciel psa został ukarany mandatem karnym.

13 czerwca. Groźny wypadek w Rzęchowej. Kierujący samochodem ford sierra na łuku drogi zjechał na przeciwny pas ruchu, doprowadzając do czołowego zderzenia z samochodem ciężarowym. Obydwaj kierowcy byli trzeźwi. Trzy osoby z forda odniosły obrażenia, w tym jedna poważne, w związku z czym zostały przewiezione do Szpitala Powiatowego w Brzesku.

22 czerwca. Strzelce Małe. Kierujący volkswagenem polo mieszkaniak Krakowa z niewiadomych przyczyn stracił panowanie nad pojazdem i doprowadził do zderzenia z nadjeżdżającym z przeciwka chryslerem. Ciężkich obrażeń ciała doznała pasażerka „polówki”.

23 czerwca. Groźnie wyglądająca kolizja w centrum Szczurowej. Jadący prawdopodobnie z nadmierną prędkością TIR podczas omijania zderzył się z transportowym volkswagenem, który uległ poważnemu uszkodzeniu. Na szczęście ani kierowca, ani pasażerka volkswagena nie odnieśli obrażeń.



CEREKIEW 03.05.2009 Fot. Barbara Zaczyńska

Wrzepia - Parafia Cerekiew (ks. prob. Józef Sadowski): Dzieci z Wrzepi: Kacper Policht, Katarzyna Solak, Arkadiusz Jarosz, Łukasz Dziadura, Radosław Maślany, Damian Klich.



I Komunia Św. - Zaborów 17.05.2009 Fot. Paweł Milanówka.

Parafia Zaborów (ks. prob. Czesław Haus): Kamil Bratko, Sebastian Bylica, Patrycja Caban, Oktawia Chamiolo, Weronika Chmiola, Arkadiusz Chwała, Kamila Kudła, Bartłomiej Lucarz, Dominik Lucarz, Kamil Lucarz, Marcin Majka, Michał Mądrzyk, Patrycja Nawrocka, Weronika Stanisławczyk, Angelika Tracz.



Fot. Stanisław Czechowski

Parafia Wola Przemyskowska (ks. prob. Marian Hyjek): Natalia Babło, Damian Bajor, Kinga Drabant, Szymon Drabant, Dominik Duda, Karolina Dymon, Wiktoria Gajos, Maciej Gawor, Gabriela Kamysz, Weronika Kosieniak, Szymon Nowak, Aleksandra Purchla, Sebastian Raus, Anita Rogóż.



Fot. Stanisław Czechowski

Parafia Niedzieliska (ks. prob. Józef Masłoń): Paweł Król, Piotr Król, Michał Góra, Iwona Rudnik, Angelika Wierzbicka, Oliwia Budyn, Klaudia Bajor, Kamil Cierniak.



Fot. Agnieszka Łęcka

Parafia Uście Solne (ks. Albert Urbaś): Angelika Bylica, Elżbieta Czajka, Kamila Gadowska, Bogdan Gadowski, Emilia Kotelon, Wioletta Kurnik, Małgorzata Mączka, Natalia Misiorska, Patryk Boczarski, Mikołaj Moroński, Aleksandra Pawlik, Kinga Plebanek, Andżelika Półtorak, Eryk Rudnik, Bartłomiej Sikora.



Fot. Sylwester Kapłon

Parafia Rudy-Rysie (ks. prob. Bogusław Pasierb): Aleksandra Brix, Zuzanna Giemza, Weronika Lis, Aleksandra Machał, Stanisław Pamuła, Maciej Pęczak, Dominik Prokop, Natalia Siewierska, Michał Szczecina.



Fot. Kazimierz Czesak

Parafia Strzelce Wielkie (ks. dziekan Stanisław Tabiś): Katarzyna Drabik, Kamil Gawelczyk, Gabriela Głęb, Piotr Gąlek, Mattheu Kozak, Monika Krzeszowska, Wiktoria Łaska, Paulina Maj, Natalia Turaczy, Weronika Antosz, Wioleta Oleksy, Katarzyna Rzepka, Marzena Chwastek, Katarzyna Czaja, Sonia Windak, Sebastian Windak.



Fot. Stanisław Czechowski

Parafia Szezurowa (ks. prob. Wiesław Majka): Anna Antos, Ewelina Babicz, Albert Bratko, Remigiusz Broda, Aleksandra Daniel, Kamil Gąlek, Andrzej Głęb, Michał Gofron, Angelika Jarosz, Wojciech Krasnopolski, Karol Kucmierz, Jakub Kuryło, Szczepan Lupa, Mateusz Machalski, Bartłomiej Oleksy, Katarzyna Prus, Aneta Pudelek, Kamil Skrzyński, Szymon Skrzyński, Kamila Turaczy, Kamil Walas, Marcin Wojnicki, Aleksandra Wójcik.



31 maja 2009 r. Obchody 10-lecia Publicznego Gimnazjum w Szczurowej



Absolwenci i uczniowie po wspólnym występie podczas jubileuszu szkoły z wójtem Marianem Zalewskim, Witaliną i Michałem Pastuchami (nauczycielami muzyki) oraz dyr. Markiem Antoszem.



Grono Pedagogiczne Publicznego Gimnazjum w Szczurowej. Od lewej stoją: Joanna Kołodziej, Katarzyna Turlej, Agnieszka Radzikowska, Ewa Borowiec, Anna Stachura, Małgorzata Tracz, Krystyna Koziół, dyr. Marek Antosz, Lidia Kyjaszko, Halina Senczyk, Robert Dzień, Anatolij Rapicki, ks. Andrzej Sobol, Piotr Krawczyk, Michał Pastuch, Małgorzata Koczwara, Urszula Mądryk, Karolina Góra, Józefa Borowiec-Ozorka, Zofia Lew, Krystyna Kosała, Grażyna Antosz, wicedyr. Lucyna Gut, Renata Caban, Katarzyna Piasecka-Grysiewicz.